

Walenty Wójcik

Rozwój seminariów trydenckich w Polsce w świetle sprawozdań biskupich "ad limina" do XX wieku : (ciąg dalszy)

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 22/1-2, 157-201

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP WALENTY WÓJCIK

**ROZWÓJ SEMINARIÓW TRYDENCKICH W POLSCE
W ŚWIETLE SPRAWOZDAŃ BISKUPICH „AD LIMINA”
DO XX WIEKU
(ciąg dalszy)**

2. Informacje w relacjach biskupów „ad limina”.

a) Erekcja seminarium.

Nakazane przez sobór trydencki otwarcie zakładu wychowawczo-naukowego nowego typu nie było łatwe dla biskupów. Szczególnie w diecezjach kresowych, gdyż większość mieszkańców na tych terenach należała do innego wyznania. W sprawozdaniach donosili biskupi, że w miejsce przepisanego seminarium stosują środki zastępcze w przygotowaniu kandydatów do święceń.

Przed wszystkim podtrzymywano dawny zwyczaj nauczania „za wodu” przy katedrze. Biskup kamieniecki donosił w 1606 r., że ze względu na powtarzające się zniszczenia terenu diecezji przez działania wojenne i z powodu nacisku ze strony różnych sekt nie może zdobyć się na erygowanie seminarium. Troszczy się jednak, by młodzież zdobywała pobożność i wiedzę w szkole przy świątyni katedralnej i na terenie diecezji. Posiada 6 kleryków przy katedrze. Kształcą się oni „in pietate, litteris et ritibus”. Biskup przeznacza dla nich roczną sumę. Kler diecezji dodaje nieco. Podobnie informował w r. 1613 biskup łucki. Powodem zwlekania z erekcją seminarium trydenckiego był brak funduszy. Biednych beneficjów nie można było opodatkować. Biskup starał się utrzymać przy katedrze kilku kleryków na swój koszt i niektórych chłopców ze szlachty. Pobyt ten trwał do czasu otrzymania niższych stopni święceń. Później nadawano im beneficjum. — W Łucku erygowano seminarium trydenckie dopiero w 1714 r. W tymże stuleciu powstało seminarium w Kamieńcu. Najpierw donosił biskup w 1728 r., że u niego jezuita prowadzą oprócz szkół seminarium. Kształć się w nim 4 kleryków korzystających z funduszu zapisanego jako fundacja jego poprzedników⁹³ i 3 kosztem zmarłego już dobrodzieja⁹⁴. Wyjaśniał przy tym, że jego diecezja posiada 45 kościołów i około 15 000 wiernych. Ze sprawa założenia seminarium w Kamieńcu natrafiała na trudności, świadczy relacja z 1749 r. Biskup pisał w niej, że po-

⁹³ Szło o biskupa S. B. Rupniewskiego (1716—1722).

⁹⁴ Podaje jego nazwisko — Konopka.

za fundacją dla 4 kleryków „de genere nobili” nie posiada szkoły duchownej. Bp Stefan Rupniewski (1716—1722) przeznaczył czynsz: od 10 000 złp wynoszący 1000 skudów rzymskich z zobowiązaniem, by alumni otrzymujący stąd wyżywienie i ubranie, uczęszczający w sutannach fioletowych do szkół jezuickich usługiwali w katedrze. Dodał jednak, że mały był z nich pożytek, gdyż nie wstąpili oni do stanu duchownego. Dlatego obecnie on sam po wizytacji generalnej w diecezji zdecydował się przeznaczyć czynsz od sum zapisanych przez Rupniewskiego dla kleryków ale w seminarium diecezjalnym. Kanonik Maciej Gronkiewicz zapisał przed 2 laty nową sumę na swej wsi o przeznaczeniem, by utrzymywać z niej 10 kleryków i ich profesorów. Choć fundator ten zastrzegł sobie administrowanie tym majątkiem do swej śmierci, biskup połączył czynsze z tych 2 zapisów, tj. Rupniewskiego i Gronkiewicza i dodał własne fundusze, aby przystąpić do budowy murowanego gmachu seminarium⁹⁵. Sprawa szła więc opornie. Trzeba było szukać dobrodziejów i ostatecznie dodawać z mensy biskupiej, aby rozpocząć wznoszenie budynku. Potrzebne były środki na prowadzenie seminarium. Przy zawieruchach wojennych, gdy wsie ulegały zniszczeniu i zapisy nie mogły być realizowane, pozostawało seminarium bez środków do normalnego funkcjonowania.

Dla zniszczonych czy biednych diecezji praktyczniejsze było utrzymywanie kleryków w obecnym seminarium. Biskup wrocławski donosił najpierw w 1603 r., że z własnych dochodów płaci profesorom i księżom wiele tysięcy talarów. Poza tym zdolnych chłopców utrzymuje na swój koszt w różnych akademiach niemieckich. W tym czasie seminarium wrocławskie czynne było w Nysie⁹⁶. Pracę swą musiało niabawem przerwać, gdyż w r. 1618 relacjonował biskup, że „ob penuriam magistrorum” nie ma seminarium i że kleryków utrzymuje w kolegiach jezuickich. Podobną praktykę stosowali inni biskupi w XVII w. Biskup inflancki donosił w 1746 r., że kleryków swoich kształci u księży misjonarzy w Wilnie, gdyż dochód ze wsi przeznaczonej dla seminarium wynosi tylko 100 skudów. Po 4 latach pisał tenże biskup, że jego klerycy uczą się w różnych miejscowościach u misjonarzy. Gdy kasztelan płocki wniósł kościół dla tegoż zgromadzenia w Krasławiu, obiecano biskupowi inflanckiemu kształcić, jak informował w 1758 r. 2 kleryków. Tytuł alumnów ułokuje tam biskup smoleński⁹⁷. Z XIX wieku mamy informację, że arcybiskup mohylowski utrzymywał w 1861 r. 40 swoich kleryków w seminarium diecezji mińskiej⁹⁸. Na

⁹⁵ *Historia Kościoła w Polsce*, t. II 454 podaje r. 1746 jako datę erekcji seminarium w Kamieńcu. Oparto się zapewne na dacie fundacji kanonika Gronkiewicza.

⁹⁶ *Seminaria Ecclesiae Cath.*, 916.

⁹⁷ *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, 454 podaje r. 1757 jako datę założenia seminarium w Krasławiu.

⁹⁸ Był to stan przejściowy, gdyż archidiecezja mohylowska posiadała od r. 1783 seminarium przy katedrze w Mohylewie i poza tym semina-

skutek zamknięcia przez władze zaborcze seminarium w Kielcach w 1893 r. rozesłano kleryków do innych seminariów w Królestwie⁹⁹.

Innym, najmniej doskonałym środkiem zastępczym było święcenie kleryków zgłaszających się czy sprowadzonych z obcych diecezji. Biskup kijowski pisał w 1781 r., że ci kandydaci przedkładają „testimoniales” od swych ordynariuszów. Po zbadaniu ich wiary i życia duchownego wyświęcił on dotąd dla swej diecezji 18 kleryków ściągniętych z różnych terenów¹⁰⁰. Biskupi relacjonujący o stosowaniu praktyk zastępujących kształcenie duchowieństwa we własnym seminarium zapewniali Kongregację, że czynią starania, aby ten stan przejściowy usunąć i czym prędzej erygować zakład według przepisów soborowych.

Dekret trydencki przepisywał utworzenie jednego seminarium w każdej diecezji. Mało ono być zlokalizowane przy świątyni wyższego rzędu, metropolitalnej, katedralnej czy kolegiackiej. Dozwała jednak, aby biskup w razie potrzeby zlokalizował kolegium kształcące kleryków w innej odpowiedniej miejscowości. W relacjach biskupów polskich powtarza się zdanie o konieczności zlokalizowania seminarium przy katedrze ze względu na ćwiczenia kleryków w służbie Bożej i na potrzebę nadzoru nad nimi. Tak uzasadniał biskup poznański w 1622 r. przeniesienie seminarium „e civitate ad cathedralem”. W r. 1640 pisał, że stało się to zgodnie z życzeniem soboru i statutów prowincjalnych. Biskup chełmiński usprawiedliwiał się w r. 1674, że chciał przenieść seminarium z Chełmna do Chełmży, aby klerycy służyli przy katedrze, lecz brak funduszy nie pozwolił na realizację tego projektu. W wiekach następnych przejawiała się tendencja, aby seminarium było przy katedrze. Ze zmianą stolicy diecezji przenoszono również seminarium. Ze jednak wspomniane motywy nie odgrywały roli decydującej, świadczą relacje o przenoszeniu seminarium do miasta biskupiego z powodu małej ilości kleryków w kolegium jezuickim — Gniezno 1621 lub też o inkorporacji dóbr seminarium do klasztoru — Płock 1637. Przenoszono również seminarium, jak świadczy relacja gnieźnieńska z 1635 r., ze stolicy biskupiej z powodu braku profesorów.

Dekret soborowy zezwalał biskupom na erygowanie według ich uznania w obszernych diecezjach więcej seminariów z zastrzeżeniem, że będą one we wszystkim zależne od seminarium w stolicy biskupiej. W Polsce wykorzystywali biskupi lokalne możliwości utrzymania i kształcenia kleryków przez tworzenie seminariów tak w stolicach jak i w różnych miejscowościach diecezji. Decydowały też nieraz szczegól-

ria w Krasławiu, Zwinogradzie i Białymstoku, Petrani A., *Wiadomość statystyczna o archidiecezji mohylowskiej rzymskokatolickiego wyznania*, Petersburg 1823, Prawo kanoniczne, 15 (1970) nr 1—2 s. 301.

⁹⁹ *Seminaria Eccl. Cath.*, 894.

¹⁰⁰ Seminarium diecezji kijowskiej erygowano w Żytomierzu w 1754 r.

ne cele seminariów. Np. w Wilnie działały w 1605 r. seminaria: papięskie Grzegorza XIII — dla kształcenia kleryków różnych narodowości w celach misyjnych i diecezjalne. Odrębna sytuacja była w Krakowie. Według relacji tamtejszego biskupa z 1651 r. istniało w tymże mieście 5 burs studenckich, kierowanych na wzór seminariów przez profesorów Akademii Krakowskiej. W r. 1667 donosił tenże biskup, że otwarto nowe kolegium dla 20 kleryków pod zwierzchnictwem profesorów teologii moralnej. — Ze względu na istniejące kolegia jezuickie oraz lokalne fundacje posiadały niektóre diecezje na swym terenie więcej seminariów. Relacje z diecezji gnieźnieńskiej donosiły, iż działało tam seminarium w Gnieźnie i jezuickie w Kaliszu. W diecezji płockiej — w Płocku i jezuickie w Pułtusku. Biskup krakowski informował w r. 1765 o 7 seminariach, w tym dla odległych rejonów diecezji: w Sandomierzu, Lublinie i Kielcach. Zaznaczono również w relacjach, że poszczególne seminaria są przeznaczone dla określonych części diecezji, np. w diecezji łuckiej — dla części wołyńskiej w Ołyce i w Janowie dla części brzeskiej, w poznańskiej — w Warszawie dla Mazowsza, we włocławskiej — w Szotlądzie dla Pomorza i we wrocławskiej w Widnawie dla Sudetów (w r. 1600). Od drugiej połowy XVIII w. powtarzały się jednak wiadomości o kumulowaniu seminariów. Wpływały na to różne przyczyny: kasata zakonu jezuitów, upadek fundacji, porozumienia z rządami zaborczymi i i.

b) B u d y n e k

Gdy idzie o konkretne warunki umożliwiające otwarcie i prowadzenie seminarium, wysuwali biskupi w swych relacjach najpierw problem budynku. Początkowo, jak czytamy w niektórych relacjach, umieszczano kleryków w kolegiach jezuickich, w mieszkaniach prywatnych lub w domu biskupim. Czasem mieściło się seminarium w domu drewnianym. O stanie tymczasowości w umieszczeniu kleryków świadczy fakt, że w relacjach z XVIII w. mamy tylko wzmiankę z 1609 r., że w Wilnie 2 seminaria posiadają swoje budynki¹⁰¹ i z r. 1612, iż seminarium jezuickie w Kaliszu spaliło się i odbudował je biskup gnieźnieński.

Gdy w XVIII w. wzrastała ilość kleryków, okazało się koniecznością wznoszenie nowych gmachów i powiększanie dotychczasowych. Dokonywało się to zazwyczaj na koszt biskupa. Z Krakowa donosił biskup w 1731 r., że seminarium zamkowe jest ciasne i wilgotne i że on powiększył je własnym kosztem. O rozbudowie ciasnych gmachów seminaryjnych czytamy w relacjach: z Włocławka — 1719, z Poznania — 1744 i i. Są też wiadomości o nowych gmachach nabytych na powiększenie seminarium: ze Żmudzi — 1755, z Krakowa — 1756 i i.

¹⁰¹ Musiały być budynki drewniane, gdyż relacja z 1733 r. wspomina o spaleniu się seminarium w Wilnie.

Biskupi donosili też o otrzymaniu i o wzniesieniu samodzielnych i nowocześnie urządzonych gmachów. Z Chełmży pisał biskup w r. 1727, że prokonsul w Chełmnie Paweł Pilkowicz darował dom murowany z cegły i że gmach został przepisany „iuri libertatibusque ecclesiasticis”. Biskup żmudzki donosił w r. 1748, że w nowym gmachu przy katedrze w Worniach czyli Miednikach dla 20 kleryków znajduje się kaplica, biblioteka i kuchnia. Z Wilna informował biskup w 1731 r. również o sali dla recytowania „divinum officium”, w r. 1733 — o nowych budynkach gospodarczych przy seminarium. Z Krakowa w 1731 r. — o ogrodzie przy seminarium w Kielcach. Biskup łucki pisał w 1749 r. o nowym budynku seminarium z 30 pokojami. Są też informacje o pokrywaniu budynków w celu zabezpieczenia się przed pożarem. Przy tej okazji narzekali biskupi, że prace budowlane zaczęte przez poprzedników ciągną się długo i wymagają wielkich nakładów. Z tych przyczyn, gdy na przełomie XVIII i XIX w. przyszły zmiany gospodarcze, biskupi starali się u władz zaborczych o przydział gmachów po zakonnikach¹⁰², czy o wzniesienie nowego budynku z funduszu religijnego¹⁰³ lub też zwracali się do duchowieństwa o pomoc finansową¹⁰⁴. Spotykamy też narzekania, że z powodu braku budynków trzeba umieszczać seminarium poza diecezją¹⁰⁵, że klerycy mieszkają rozproszeni w różnych domach¹⁰⁶, że brak jest funduszy na konieczny remont budynków lub też, że pozostało spłacenie długów¹⁰⁷.

c) Wyposażenie i utrzymanie

Więcej materiału historycznego spotykamy w sprawie wyposażenia seminarium i utrzymania kleryków. Dekret trydencki przewidywał „ad fabricam collegii instituendam”, na wynagrodzenie dla profesorów i pracowników, na wyżywienie młodzieży i inne wydatki jak najszersze ujęcie źródeł wpływów. Najpierw zabiegano o przyjęcie dotychczasowych funduszy, zapisanych na utrzymanie kleryków przy poszczególnych kościołach. Następnie pewną część dochodów wszyst-

¹⁰² W r. 1828 pisał biskup sandomierski, że starał się o gmach pojezuicki dla seminarium. Car ofiarował budynek po dominikanach przy kościele św. Marii Magdaleny. Ze względu na brak funduszy na remont nie można było przyjąć oferty.

¹⁰³ W r. 1826 donosił biskup tarnowski, że cesarz zbudował z funduszu religijnego gmach dla 120 kleryków. O tym pisał w r. 1900 biskup krakowski.

¹⁰⁴ Biskup chełmiński pisał w r. 1854, że kler złożył dużą sumę na powiększenie gmachu seminarium.

¹⁰⁵ Tak donosił biskup tarnowski w 1800 r. Miał on pozwolenie cesarskie na otwarcie seminarium. Ze względu na brak gmachu musiał umieścić 49 kleryków we Lwowie.

¹⁰⁶ Pisał o tym w r. 1833 arcybiskup lwowski.

¹⁰⁷ Biskup warmiński donosił w 1877 r., że papież Pius VI darował gmach „Collegium pontificium” w Braniewie z obowiązkiem pokrycia ciężaru długów.

kich beneficjów, od mensy biskupiej aż do zakonnych, „ex fabricis ecclesiarum” i innych miejsc świętych, od bractw, klasztorów, z dziesięcin oddawanych świeckim czy rycerzom oraz wszelkich organizacji czy zakonów, o ile tylko oddają one jakieś świadczenia kościołom. Wysokość owej części dochodów zależna była od potrzeb seminarium.

Najliczniejszą grupę płatników stanowiły beneficja parafialne. Można było spodziewać się, że z tego źródła otrzyma seminarium najwięcej wpływów. W rzeczywistości było inaczej. W relacjach z Polski spotykamy najpierw ogólnikowe wzmianki o ubóstwie jako o przyczynie braku taksy na seminarium. W r. 1597 pisał biskup chełmski, że w jego diecezji w odróżnieniu od innych dochody są małe, nie ma opatów, którzy mogliby dać ofiary, a kler jest biedny. Podobnie relacjonował w r. 1613 biskup łucki podkreślając, że w jego diecezji są ubogie beneficja. Uzasadnienia te pochodzące z rzeczywistości biednych diecezji, w których wierni stanowili mniejszość mieszkańców, były słuszne. Charakterystyczne jest milczenie w tym okresie o nakładaniu taks na ogół beneficjów parafialnych w bogatych w wielkich diecezjach Korony. Biskupi wyczuwali zapewne, iż będą po poruszeniu tej sprawy wysuwane dawne zażalenia pod adresem szlachty, że spotkają się z solidarnym oporem ze strony kleru i że powstaną z tego powodu zadrażnienia a może nawet zakłócenia pokoju społecznego. Patronowie beneficjów parafialnych podnieśliby także głos sprzeciwu. Dlatego też biskupi pomijali w swych relacjach ten problem. Od połowy XVIII w. powtarzały się natomiast, zapewne pod wpływem przypominania normy trydenckiej przez Kongregację stwierdzenia, że w Polsce taksy na beneficja nie zostały wprowadzone. Podstawę prawną stanowił więc zwyczaj. W r. 1749 pisał biskup wrocławski, że nie ma u niego taksy nałożonej na beneficja parafialne. Arcybiskup gnieźnieński stwierdził w 1783 r., że w Polsce nie wprowadzono taks na beneficja w celu utrzymania seminariów. Przyczyną tego, pisał dalej, było ubóstwo beneficjów. Obecnie, relacjonował, nie można tego wprowadzić, gdyż beneficja ponoszą wielkie ciężary. Biskup płocki stwierdził w r. 1787, że taksy na parafie nie może być w Polsce. Inni uzasadniali, że taksy nie mogą lub nie chcą nakładać ze względu na szczupłość beneficjów i wielkości ciężarów publicznych, nakładanych na duchowieństwo. U podstaw tych zjawisk tkwiły wlokące się zadrażnienia między stanami. W XIX w. powtarzało się lakoniczne zdanie, że nie nałożono taksy na beneficja. Po roku 1863 donosili biskupi Królestwa najpierw, że nie wolno nakładać taks, a później — że beneficja zostały skasowane.

Obok tych ogólnych negatywnych relacji spotyka się pojedyncze wzmianki z niektórych diecezji o ofiarach składanych przez proboszczów na seminarium. W r. 1604 pisał biskup warmiński, że nałożył kontrybucję na bogatszych proboszczów. O ofiarach w zbożu z dziesięcin i pieniężnych z opłat pogrzebowych, które składali proboszczowie na wspomniany cel, donosił biskup tejsze diecezji w 1727 r. Z diecezji

źmudzkiej informowała relacja w 1767 r. o dochodach seminarium z majątków po zmarłych bez testamentu. W relacjach z XIX w. jest więcej notatek o wpływach na seminarium od proboszczów. Były to daniny, taksy czy podatki pośrednie. Biskup wrocławski pisał w r. 1859, że księża oddają na seminarium połowę dochodów w pierwszym roku posiadania beneficjum — annalia. Wiadomość ta powtarzała się w późniejszych sprawozdaniach. Z Tarnowa donosił biskup w r. 1863, że nałożył na księży podatek — alumnicum w tej wysokości, w jakiej wypłacana jest zapomoga rządowa. Arcybiskup warszawski pisał w r. 1893, że seminarium otrzymuje od kleru diecezji według taks z 1872 r. 1539 rubli. W Sandomierzu, jak czytamy w relacji z 1896 r., otrzymywało seminarium 1000—1300 rubli rocznie z rozsprzedaży kalendarza liturgicznego i spisu duchowieństwa¹⁰⁸.

Niewiele otrzymywały seminaria również z beneficjów zakonnych. Ze wzmianki biskupa chełmińskiego z 1597 r., że w diecezji nie ma opactw i dlatego trudno jest założyć seminarium, można wnioskować, iż początkowo spodziewali się biskupi znaczniejszych wpływów z beneficjów zakonnych. Sprawozdanie arcybiskupa gnieźnieńskiego z 1612 r. wskazuje, że przy fundacji seminarium przeprowadzali opaci w swych konwentach uchwały o świadczeniach na utrzymanie tej uczelni. Po śmierci założyciela arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego zaprzestali jednak wpłacania obiecanych sum¹⁰⁹. Powoływali się przytem na jakiś reskrypt Stolicy Ap. Podobnie relacjonował biskup wrocławski w 1621 r., że opaci od roku nie chcą płacić sumy, którą składali „pro rata parte”. Sprawa kształtowała się rozmaicie. Wywoływała jednak napięcia aż do rozbiorów. W relacji biskupa wrocławskiego z 1731 r. czytamy, że nie można zwiększyć ilości kleryków, gdyż opaci, którzy poddali się prawu trydenckiemu i płacili przez wiele lat, teraz mimo wezwań wstrzymują się od składania tych świadczeń. Powołują się przy tym na egzempcję i przytaczają wykrętne tłumaczenia. Jeszcze w r. 1782 pisał biskup z Włocławka, że opaci uchylają się wbrew ustawom prowincjalnym i statutom synodów diecezjalnych od składania świadczeń. Milczenie w tej sprawie w relacjach z innych diecezji, np. krakowskiej, gdzie były bogate opactwa benedyktynów i cystersów, nasuwa domysł, że na tym odcinku norma trydencka nie została zrealizowana. Po likwidacji beneficjów zakonnych — stała się nieaktualna.

Niezawodnym, choć nie zawsze wystarczającym źródłem wpływów na utrzymanie seminarium była we wszystkich diecezjach zwłaszcza w okresie przedrozbiorowym mensa biskupia. Zgodnie z normą soborową otrzymywały pierwsze seminaria uposażenia z tego źródła. W po-

¹⁰⁸ Płacono po 5 rubli za egzemplarz. Biskup zaznaczył już w r. 1863, że zabronione jest zbieranie ofiar i nakładanie taks na rzecz seminarium.

¹⁰⁹ W relacji podano przykład biskupa wendyjskiego (źmudzkiego), który posiadał opactwo w Sulejowie i Witowie.

czątkach dołączyły się niekiedy dochody z beneficjów kapitulnych czy niektórych proboszczowskich. Biskup warmiński donosił, że w r. 1565 kard. S. Hozjusz założył seminarium w oparciu o pewne dochody z beneficjum biskupa i kapituły¹¹⁰. Ta praktyka zachowała się, gdyż w 1604 r. informował biskup tejże diecezji, że seminarium utrzymuje się „episcopi et capituli sumptibus” dodając „modica etiam opulentiorum parochorum contributione adiuncta”. Charakterystyczne jednak, że relacja z 1640 r. mówiła już tylko o świadczeniach biskupa i kapituły. Sprawozdanie z 1701 i 1727 r. — wyłącznie o świadczeniach samego biskupa. Podobnie było w Gnieźnie. Zaleganie jednak z wpłatami przez beneficjatorów zmusiło do szukania innych źródeł wpływów¹¹¹.

W szeregu diecezji musiał od początku sam biskup wziąć na siebie cały ciężar utrzymania seminarium. Relacja plocka z 1595 r. podała, że biskup wpłacał ze swej mensy 500 florenów na wyżywienie i ubranie kleryków oraz na kolegium jezuitów, które prowadziło seminarium, gdyż nie było innych środków¹¹². Podobnie pisał w r. 1603 biskup wrocławski, że ze swej mensy płaci wiele tysięcy talarów i poza tym utrzymuje na swój koszt zdolnych chłopców w różnych akademiach na terenie Niemiec. W r. 1618 utrzymywał biskup kleryków w różnych kolegiach jezuickich. Szczególnie w diecezjach położonych we wschodnich i północnych częściach Rzeczypospolitej spadał ciężar utrzymania seminarium wyłącznie na biskupa. Tak było w Kamieńcu według relacji z 1728 r., w Inflantach — 1746, w Wilnie — 1754, w diecezji żmudzkiej — 1787 i kijowskiej — 1793. We wrocławskiej jeszcze w r. 1850 pisał biskup, że utrzymuje swych kleryków w seminarium ołunieckim kosztem 7248 talarów, wypłacanych rocznie z jego mensy.

Zamożniejsze diecezje potrafiły dość szybko zdobyć inne źródła utrzymania dla swych seminariów w tym stopniu, że mensa biskupia pokrywała tylko część kosztów utrzymania seminarium. Tak było już w XVII w. w diecezji gnieźnieńskiej, poznańskiej i plockiej. W XVIII w. pisał o tym biskup krakowski, przemyski, chełmiński, żmudzki, łucki i wrocławski. W okresach pokoju, gdy życie gospodarcze stabilizowało się, łatwiej zdobywały seminaria dla siebie źródła utrzymania. Po katastrofach, gdy zawodziły zabezpieczenia prawne i nie było środków na utrzymanie seminarium, musiał sam biskup spieszyć z pomocą. W XIX w., gdy dobra kościelne zostały przyjęte częściowo lub w całości przez rządy zaborcze, pomoc z mensy biskupiej poza wyjątkami odpadła. — Gdy idzie o formę świadczeń z mensy biskupiej, wydaje się, że nie tylko w początkach ale i w wiekach

¹¹⁰ Relacja z 1610 r.

¹¹¹ Por. Aleksandrowicz, dz. cyt., 176 n.

¹¹² Nie jest całkiem jasne, czy był to dar jednorazowy a czy stała dotacja. Sens tekstu przemawia raczej za drugą alternatywą.

następnych wpłacali biskupi albo określoną sumę pieniężną albo też pokrywali faktyczne wydatki na wyżywienie i ubranie kleryków, wynagrodzenie dla profesorów, utrzymywanie gmachów itp. Wpłaty z mensy biskupiej mogły obejmować całość lub część wydatków. Często spotyka się wzmiankę, że biskup utrzymuje na swój koszt 2, 4, 6 czy więcej kleryków. Świadczenia te miały nieraz zwłaszcza w początkach działalności seminariów charakter dorywczy lub tymczasowy aż do wynalezienia innych źródeł dochodu. Już w XVII w. spotyka się jednak doniesienia, że biskup przeznaczył na stałe część dochodów ze swej mensy albo też oddał określoną wieś lub wyliczone wsie na utrzymanie seminarium. Niektóre relacje z XVIII w. podają o sumie płaconej z dochodów w określonej wsi lub ogólnie z mensy biskupiej i o oddaniu wsi biskupiej na własność seminarium¹¹³. Takie akty prawne stanowiły umniejszenie masy majątkowej. Jako alienacje dóbr kościelnych wymagały zezwolenia ze strony Stolicy Ap. Czasem zaznaczono, że kapituła wyraziła zgodę na ten akt prawny. W XVII w. dodawali biskupi, jak np. poznański w 1640 r., że alienacji dokonano ale bez zgody Stolicy św. W wieku następnym były zastrzeżenia w relacjach, że biskup będzie się starał zabezpieczyć utrzymanie seminarium na stałe albo też dodawano klauzulę „salvo beneplacito S. Sedis”. Pod koniec tegoż stulecia były już niekiedy stwierdzenia, że biskup wpłaca sumę ze swej mensy za zgodą Stolicy Ap.¹¹⁴ Formalności alienacyjne skłaniały do traktowania takiej darowizny jako ostateczności i do oglądania się raczej za innymi źródłami utrzymania seminarium.

Poza nałożeniem taksy na beneficja w diecezji przewidywał dekret soboru inkorporowanie do seminarium pewnej liczby beneficjów nieduszpasterskich — beneficja simplicia, niezależnie od ich jakości i godności. Można było również przeznaczyć stałe świadczenie. Jako warunek dodano, aby kult Boży i dotychczasowy posiadacz beneficjum nie poniósł przez to uszczerbku. Charakterystyczne, że biskupi polscy nie spieszyli się z wykorzystaniem tego źródła dochodów. Dopiero z końca XVII w. mamy dwie relacje w tej sprawie. Z Przemysła donosił biskup w 1865 r., że król Jan III inkorporował do seminarium przy katedrze prepozyturę w Samborze. Biskup płocki informował znów w 1696 r., że chciał złączyć z seminarium kościół parafialny w Wyszku lecz Kongregacja Soboru nie zgodziła się na to ze względu na przepis soborowy. W następnym stuleciu zachowały się pojedyncze wiadomości o inkorporowaniu parafii: Kraków 1731 — parafia Brzeziny k. Kielc, Wilno 1733 — kościół w Nowogródku za zgodą Stolicy Ap., Kraków 1807 — beneficjum duszpasterskie i Warszawa 1831

¹¹³ W r. 1727 pisał biskup chełmiński, że oddał ze swej mensy dla seminarium wieś Dziemiany z dochodem blisko 300 florenów polskich rocznie, wieś w diecezji pomezkańskiej i wyspę Niedźwiedz na Wiśle z przewozem. Biskup żmudzki donosił w r. 1787, że przeznaczył na seminarium 20 000 florenów i 2 małe wsie z mensy biskupiej.

¹¹⁴ Np. biskup kijowski w 1793 r.

i 1877 — parafia i dochody kapituły. Poza tym jest z XVIII w. kilka wzmianek o inkorporowaniu zwykłych beneficjów: altarii i kapelanii szpitalnej. Z Płocka i z Przemysła donoszono o tym jeszcze w XIX w. Czasem zaznaczono, że Stolica Ap. wyraziła na to zgodę. Częściej podawano sumę otrzymaną z tego źródła. Chodziło o podkreślenie, iż jest to pomoc niewystarczająca, gdyż biskup wykazywał zazwyczaj niewielką kwotę. Trzeba było też uszanować prawa dotychczasowego posiadacza¹¹⁵. Że taka inkorporacja nie rozwiązywała sprawy, świadczą częstsze stwierdzenia w relacjach z XVIII—XIX w., iż seminarium nie posiada żadnego beneficjum. Wydaje się, że przewidywano również sprzeciw ze strony fundatorów ich dziedziców oraz aktualnych patronów. Jako pewną formę zastępującą inkorporację można uznać praktykowane powierzenie profesorom seminarium parafii albo w pobliżu miasta biskupiego albo dalej — z wikariatem¹¹⁶.

Mniej liczne są wzmianki o inkorporowaniu poszczególnych wsi do seminarium. Jedna notatka biskupa wileńskiego z 1696 r. zaznaczyła, że Kongregacja zgodziła się na ten akt. Większość informacji tego typu pochodzi z XVIII w. Wspominają one zazwyczaj o jednej wsi. Biskup przydzielał ją z beneficjum¹¹⁷ lub z darowizny duchownych lub świeckich. Na skutek reform przeprowadzanych w XIX w. znikło to źródło dochodów. Pozostałością były informacje o posiadaniu przez seminarium ziemi ornej lub prawa do pobierania produktów żywnościowych z określonej wsi¹¹⁸. Z posiadaniem wsi łączyły się czasem dziesięciny. Dwie informacje z XVIII i dwie z XIX w. wspominają o nich. Jednocześnie zaznaczono w r. 1824 — z Pułtusza, że wpływy te są nikłe, 270 złp.

Częściej spotykamy wzmianki o czynszach otrzymywanych przez seminarium. Z końca XVII w. są informacje, że seminarium pobiera czynsz od sum zapisanych na dobrach szlacheckich — Płock 1677, że posiada czynsz wykupu — census reemptionalis od 23 000 florenów — Kraków 1685 i że czynsz nie jest wypłacany — Płock 1696. Dziesięć podobnych zapisek pochodzi z XVIII w. Najwcześniejsza z Przemysła — 1710, że seminarium erygował bp Jan Zbąski (1667—1668) na czynszu od 9000 florenów zapisanych na dobrach psalterzystów ale z tego powodu powstały spory z kapitułą o zarząd i o kontrolę w se-

¹¹⁵ W r. 1783 pisał biskup żmudzki, że do seminarium inkorporowano beneficjum ale nie zostało ono objęte, gdyż dotychczasowy posiadacz ma zastrzeżone dożywocie.

¹¹⁶ Profesor pobierał wtedy dotację proboszczowską i część dochodów z parafii po odliczeniu wynagrodzenia dla wikariusza. Stan ten odbijał się ujemnie i na spełnianiu obowiązków w seminarium i na pracy duszpasterskiej.

¹¹⁷ Prawdopodobnie mówi o tym notatka płocka z 1728 r.: seminarium posiada wieś z dziesięciną od kanonika.

¹¹⁸ Biskup chełmiński informował w 1891 r., że seminarium posiada 1301 morgów pola. Z Lublina donoszono w 1857 r., że wieś Dys dostarcza do seminarium „frugales fructus”.

minarium. W roku 1706 usunięto nieporozumienia, gdy biskup przyjął warunki postawione przez kapitułę. Inna wiadomość z Krakowa — 1727 podaje, że czynsz trzeba było rewindykować w trybunale królewskim. Niekiedy, jak podaje informacja przemyska z 1750 r., czynsz przeznaczony był na określony cel: utrzymanie 12 kleryków, wynagrodzenie dla prefekta seminarium itp. Zazwyczaj podawano, że sumy zostały ulokowane na nieruchomościach. Spotyka się narzekania, że z różnych przyczyn należności nie są wypłacane. Otrzymane sumy, nazywane w XIX w. procentem zmniejszały się¹¹⁹. Mogły pokrywać wydatki seminarium tylko w części.

Z końcem XVII i w XVIII w. spotykamy szereg doniesień, że część kleryków utrzymuje się z prywatnych fundacji. Dobrodziejami byli zazwyczaj dygnitarze duchowni: archidiaconi, kanonicy i świeccy, np. ordynat zamojski, kasztelani i i. Z ich szczodroblewości korzystało od 1 do 12 kleryków. Dawano im wyżywienie i ubranie. Są jednak narzekania, że zapisy nie zostały zrealizowane: Płock 1696, Chełm 1729. — Inne źródła dochodów o charakterze prywatnym wspomniane są w relacjach z XIX w. Nie pokrywały one kosztów utrzymania określonej liczby alumnów ale wpłacane były do kasy seminarium jako pomoc w pokrywaniu kosztów wyżywienia czy też wydatków według decyzji komisji kapitułnej czy też zarządu uczelni. Relacje wymieniają: fundowanie stypendiów — Przemyśl 1830: po 80 florenów rocznie, wpłacanie ofiar ze Mszy św. binowanych czy aplikowanych w święta zniesione — Gniezno 1896, spłacanie należności przez neoprezbiterów i odsyłanie połowy dochodów beneficjalnych w pierwszym roku po otrzymaniu stanowiska — Wrocław 1859. Dochodziły zapisy, legaty, ofiary od członków kapituł, księży, wiernych itp.

Odrębne źródło dochodów nie przewidziane w dekreście soborowym stanowiły dotacje państwowe. Wzmianki o udzieleniu pomocy przez króla i książąt polskich w postaci wyrażania zgody na inkorporację beneficjów czy też części ich uposażenia, zakładanie fundacji, darowania budynków itp. spotyka się od końca XVI w. do rozbiorów. Szczodroblewość taka miała jednak charakter prywatno-prawny. Sytuacja zmieniła się, gdy państwa zaborcze przejmowały najpierw nieruchomości należące do seminariów. Skarżył się z tego powodu biskup chełmiński w 1733 i 1778 r. Biskup płocki donosił w r. 1783, że cesarz austriacki zabrał saliny w Wieliczce, z których seminarium w Pułtusku otrzymywało 300 skudów rocznie. Te dobra i prawa majątkowe przechodziły na skarb państwa. W zamian za nie król pruski wyznaczył w 1773 r. pensje dla 6 kleryków seminarium chełmińskiego. Niebawem przeszedł skarb państwa na płacenie ryczałtowej sumy na seminarium z racji skonfiskowanych dóbr. We Wrocławiu płacił rząd w 1802 r. 3200 florenów rocznie. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański pisał w r. 1834,

¹¹⁹ Np. w 1824 r. donoszono z Płocka, że seminarium w Pułtusku otrzymuje z czynszów 20 złp.

że otrzymuje na seminarium w Gnieźnie 3752 fl., w Poznaniu — 5021. Pokreślił w 1833 r., że jest to kwota za zabranie mienia kościelnego. Tak samo uzasadnił dotację skarbu biskup chełmiński w 1891 r. Od początku zaznaczali biskupi, że dotacja państwowa pokrywa tylko część wydatków seminaryjnych. Biskup chełmiński informował w r. 1869, że prowadzi pertraktację z rządem o zwiększenie dotacji. Nie dały one rezultatów, gdyż rząd jednostronnie oceniał wartość zabranych dóbr i sam wyznaczał wysokość dotacji. Wspomaganie seminarium dało nieraz okazję do ingerencji w wewnętrzne sprawy zakładu. Zwiększał się nadzór państwa w okresach napięcia. Ze strony kościelnej próbowano uchylać się przed ingerencjami z zewnątrz. Świadczy o tym doniesienie biskupa wrocławskiego z 1833 r., iż bez wiedzy rządu mieszka w konwikcie 30 teologów. — W zaborze austriackim stworzono z zabranych majątków kościelnych tzw. fundusz religijny. Początkowo utrzymywano z tego źródła seminarium generalne. Po zniesieniu go wpłacano na seminarium w diecezjach określoną sumę. Zarząd funduszu religijnego badał jej zużycie. Późniejsze relacje mówiły, że wysokość dotacji określono liczbą kleryków. Relacja krakowska z 1809 r. podawała, że na wyżywienie i ubranie kleryków płaci cesarz po 200 florenów rocznie. Pod koniec XIX w. płacono przez 10 miesięcy po 250 florenów — Tarnów 1894 lub 460 koron rocznie — Przemyśl 1903. Rząd określał przy tym z góry ilość kleryków mogących korzystać z tej pomocy albo też wypłacał jedynie tym klerykom, którzy przedłożyli świadectwo ubóstwa. Od zamożniejszych żądano w 1859 r. w Przemyślu, aby wpłacali 300 florenów rocznie na fundusz religijny. Świadczenia tegoż funduszu pokrywały około połowy wydatków seminaryjnych. W łączności z wpływami z „alumnaticum” mieli klerycy dostatanie utrzymanie¹²⁰. — Informacje z terenu trzeciego zaboru wskazują, że seminaria otrzymywały najpierw odszkodowanie za zabrane im wsie. W r. 1824 pisał biskup płocki, że seminarium w stolicy diecezji pobiera od rządu za 2 wsie zabrane 4200 złp a seminarium w Pułtusk — za przejęte dobra 17 831. Oprócz tego seminaria posiadały czynsze, beneficja, rolę własną, dziesięciny i opłaty kleryków. — Inną podstawą prawną dotacji rządowej stanowiły dobra skasowanych klasztorów. Seminarium wrocławskie otrzymało z tego źródła w 1834 r. 13 383 złp przy budżecie rocznym 24 500. Rząd określał jednostronnie wysokość dotacji i ilość kleryków mogących korzystać z zapomogi. W relacji z Sandomierza z 1828 r. czytamy o zabiegach, aby zwiększyć ilość etatów kleryckich do 40. W r. 1863 pisał biskup tej stolicy, że starania o zwiększenie dotacji na seminarium pozostały bez skutku. Poszczególne seminaria otrzymywały sumy w wysokości zależnej od

¹²⁰ Świadczy o tym relacja tarnowska z 1865 r., według której ok. 160 kleryków tamtejszego seminarium nic nie płaci, nie zwraca kosztów utrzymania po święceniach a z funduszu religijnego i z „alumnaticum” zbieranego w wysokości równej dotacji rządowej otrzymuje po 50 fl. na zakup ubrania i książek na pierwszej placówce duszpasterskiej.

ilości kleryków, etatów i potrzeb uznanych przez rząd. W relacjach znajdujemy kwoty: Warszawa w 1877 r. 2470 rubli, w 1893 — 7415, w 1895 — 5472, Sandomierz w 1896 r. — 4500, Kielce w 1897 r. — 7650. Poza tym korzystały seminaria z innych źródeł dochodu i miały kleryków nie objętych dotacją rządową. — Podobna była sytuacja na terenie cesarstwa. Relacja z archidiecezji mohylowskiej z 1861 r. wspominała krótko o utrzymaniu 40 kleryków w seminarium na koszt rządu. Poza tym byli alumni kształcący się na własny koszt.

Dekret soborowy zalecał, aby do seminarium przyjmować przede wszystkim dzieci biednych rodziców. Podkreślał jednocześnie, że nie chce wykluczać kandydatów z rodzin zamożnych, byleby utrzymywali się oni w seminariach na swój koszt i chcieli służyć Bogu i Kościołowi. Z relacji przesłanych z Polski wynika, że zaczynano od przyjmowania biednych kandydatów. Biskup warmiński pisał w r. 1610, że do seminarium założonego przez Hozjusza w 1565 r. przyjmuje się synów ubogich diecezjan, o ile tylko ci chłopcy dają nadzieję, iż będą kapłanami. Jeszcze w r. 1769 donosił biskup z Wilna, że u niego nikt nie kształci się w seminarium na własny koszt. W r. 1773 relacjonował biskup chełmiński, iż nie stać kleryków, aby na własny koszt utrzymywali się w seminarium. Jednocześnie donosiły sprawozdania z XVIII w., iż część kleryków utrzymuje się na własny koszt. Pisał o tym biskup krakowski w 1731 i 1765 r., łucki — 1777, chełmski — 1797 i i. Że sytuacja była nie tylko różna w poszczególnych diecezjach ale i zmienna, świadczy relacja chełmińska: w r. 1773 — nie stać nikogo na pokrywanie kosztów a w r. 1778 — część utrzymuje się na własny koszt. Biskup chełmiński informował w 1797 r., że poza korzystaniem z fundacji część kleryków utrzymuje się na własny koszt a część z jałmużn. W XIX w. instytucja ta, tj. zwyczaj utrzymywania się na własny koszt rozwijała się. W r. 1826 pisano z Tarnowa, że „nobiles” przebywają w seminarium na swój koszt. Inne relacje podają wysokość składanych opłat rocznych: Płock — 1824 — 400 złp, Przemyśl w 1859 — 300 florenów¹²¹, Wrocław w 1883 — 300 mk, Chełmno w 1891 — 200 mk, Warszawa w 1895 — 300 rb. Wartość tych wpłat nie była równa. Dodać też trzeba, że w zaborze austriackim dawano klerykom poza wyżywieniem i nauką również ubranie. Dalszym etapem rozwoju było utrzymywanie bezpłatne wszystkich kleryków. Donosił o tym biskup wrocławski w r. 1897 i 1905. Ujmując całość tego zjawiska należy stwierdzić, że decydowała nie tyle preferencja ubogich nakazana przez dekret soborowy ile stan faktyczny: dopływ kandydatów i sytuacja gospodarca seminarium.

Biskupi uświadomili sobie, że do otwarcia uczelni typu trydenckiego konieczne były środki utrzymania. W r. 1595 pisał arcybiskup lwowski, że od dawna stara się o seminarium ale na przeszkodzie stoi brak

¹²¹ Tę kwotę wpłacali klerycy do kasy funduszu religijnego, która pokrywała całość wydatków seminarium.

dochodów. Podobnie pisał biskup chełmski w 1597 i 1608 r., łucki — 1603 i płocki — 1696. Biskupi powoływali się nieraz na skutki zniszczeń wojennych. Przyjmowano, że najlepszym zabezpieczeniem działalności seminarium są dochody z ziemi. Najczęściej były to wsie, gospodarstwa rolne i czynsze zabezpieczone na nieruchomościach. Na skutek zniszczeń wojennych wpływy z tych źródeł zmniejszały się lub zanikały. Dalsi dziedzice nie chcieli nieraz płacić czynszów. Trzeba było prowadzić procesy w trybunale koronnym, np. Pułtusk — 1677, Chełmno — 1727 i i. Seminarium płockie było z tego powodu nieczynne przez 40 lat po najeździe szwedzkim. Dalszym zagrożeniem dochodów seminarium opartych na nieruchomościach były konfiskaty dóbr i sekwestry czynszów. Przejmowanie ziemi zaczęło się po pierwszym rozbiore. Sekwestry dochodów, całkowite lub częściowe powtarzały się w XIX w. Akcje te powodowały trudności w prowadzeniu seminarium. Szukano nowych funduszy. Próbowano pokrywać wydatki ze źródeł coraz więcej zróżnicowanych. Gdy się to nie udawało, zmniejszano liczbę przyjmowanych kandydatów lub nawet zwalniano kleryków. W r. 1643 pisał biskup łucki, że z powodu braku funduszy usunął 3 kleryków z seminarium i zatrudnił ich jako psalterzystów.

Trudne jest na podstawie relacji biskupich zarysowanie pełnego obrazu gospodarczego seminariów polskich na przestrzeni niemal 350 lat. Wpływy tych zakładów oparte były najpierw o źródła o charakterze prywatno-prawnym. Wyjątkowo donoszono, że pod względem gospodarczym „seminarium floret”¹²². Powtarzały się zdania, o zabiegach biskupów, aby powiększyć ilość kleryków, zabezpieczyć wpływy, znaleźć fundatorów itp. Były też usprawiedliwienia się, że seminarium posiada tylko mały dochód i według tego przyjmuje zgłoszenia¹²³. Dopiero od końca XVIII w. znajdujemy w relacjach wzmianki o budżecie rocznym seminarium, obejmującym tyłu kleryków ilu wymaga zaspokojenie potrzeb diecezji. W r. 1787 pisał biskup płocki, że jego seminarium posiada dochód 15 800 złp, lubelski w 1837 — 18 000, włocławski w 1848 — 24 500, sandomierski w 1851 — 20 700. Arcybiskup warszawski podawał wydatki swego seminarium w r. 1891 — 21 000 rubli w 1893 — 33 844. Inne diecezje ujawniały wysokość dotacji lub dochodów. Wspomniano o wpływach z różnych źródeł. Można przyjąć, że ze wzrostem stabilizacji gospodarczej i ze stopniowym opieraniem budżetu seminaryjnego na wpływach o charakterze publiczno-prawnym zyskiwały te zakłady coraz większe zapewnienia swego bytu i normalnej pracy.

¹²² Tak pisał w r. 1701 biskup warmiński dodając, że utrzymuje się ono z dochodów biskupa i kapituły.

¹²³ W r. 1746 donosił biskup kijowski, że na seminarium ma tylko 100 skudów dochodu ze wsi i że tylko w ramach tej sumy kształci się kleryków.

d) Personel

Dekret soborowy stanowił, że nauczanie w seminariach jest obowiązkiem scholastyków kapitulnych i posiadaczy beneficjów, z którymi łączy się obowiązek prowadzenia wykładów i nauczania. Jeśliby nie mieli oni kwalifikacji do spełnienia tych czynności, winni poszukać zastępców, których aprobeuje Ordynariusz. W praktyce znalezienie nauczycieli i wychowawców było trudne przy zastosowaniu opisanej normy soborowej. Biskupi widzieli, że łatwiej będzie powierzyć prowadzenie seminarium wraz z nauczaniem i wychowaniem grupie zakonników poświęcających się wyłącznie tej pracy.

Przed wszystkim nasuwał się wybór jezuitów, będących w tym czasie u szczytu swej działalności¹²⁴. Biskup warmiński donosił, że kard. S. Hozjusz powierzył jezuitom prowadzenie seminarium i że akt ten został aprobeowany w 1571 r. W r. 1595 pisał biskup płocki, że w Pułtuskach mają jezuita około 600 uczniów nie tylko z terenu diecezji i że dlatego założył on tam swe seminarium, powierzając prowadzenie tego zakładu jezuitom za zgodą ich generała. Podobnie argumentował biskup poznański w r. 1612 i 1622. O kierowaniu seminariami przez jezuitów donosili biskupi 8 diecezji: warmińskiej, płockiej, poznańskiej, wileńskiej, gnieźnieńskiej, krakowskiej, kamienieckiej i żmudzkiej. Z czasem wysuwano zastrzeżenia. W r. 1696 pisał biskup płocki, że jezuita nie uczą ceremonii i śpiewu jak inni¹²⁵. Z doniesienia biskupa tejże diecezji w 1728 r. dowiadujemy się że w związku z reformą seminarium w Pułtuskach prowadzonego przez jezuitów oddał on prowadzenie tegoż zakładu księżom diecezjalnym i że odtąd seminarium to nie miało dostatecznych dochodów, nasuwa się wnioski o nieporozumieniach na tle gospodarczym. W r. 1765 informował biskup krakowski, że w wyniku wizytacji seminarium jezuitów w Lublinie połączył z ważnych przyczyn ten zakład z miejscowym seminarium prowadzonym przez misjonarzy.

Relacje z 11 diecezji, pochodzące z lat 1696—1848 wspominały, iż seminarium prowadzi misjonarze. W r. 1696 pisał biskup płocki, że ma zamiar powierzyć prowadzenie seminarium misjonarzom; pytał, czy może to uczynić i prosił o dyspozycje. Biskup włocławski informował w r. 1726, że seminarium prowadzone dotąd przez księży diecezjalnych powierzył misjonarzom. Chwalił członków tegoż zgromadzenia biskup chełmski w r. 1743 podkreślając, że pracują oni z pożytkiem.

Ze sprawozdania krakowskiego z 1731 r. dowiadujemy się, że seminarium za zgodą Stolicy Ap. prowadzili wtedy księża ze zgromadzenia Bartłomieja Holzhausera zwani bartoszkami lub komunistami. Pracowali oni w 3 diecezjach: krakowskiej, wileńskiej i łuckiej. W tej

¹²⁴ *Historia Kościoła w Polsce*, t. II, 258.

¹²⁵ Chodziło o misjonarzy. Spór o nauczanie śpiewu znalazł oddźwięk na synodzie prowincjalnym w Warszawie w 1643 r., Wójcik, *Aprobata*, 27.

ostatniej prowadziło wspomniane zgromadzenie wszystkie seminaria z wyjątkiem jednego. Seminarium w Worniach na Żmudzi prowadził według relacji z 1748 r. pijarzy. Arcybiskup gnieźnieński pisał w 1783 r., że jedno ze swych seminariów, które znajduje się pod władzą pruską, oddał kanonikom regularnym. Ze powierzenie kierownictwa seminarium było wygodne dla biskupów, świadczy relacja chełmińska z r. 1854. Biskup pisał o zamiarze oddania seminarium jakiemuś zgromadzeniu. Jak wskazują wzmianki z XVIII w. chętniej widziano w kierownictwie seminarium „clericos saeculares in communi viventes”.

Wyjątkiem w dziejach seminariów polskich są relacje z Łucka z 1727, 1749, 1759, 1773 r. o prowadzeniu seminarium w Ołyce przez scholastyka tamtejszej kapituły kolegiackiej. Prałat ten uczył teologii a kanonik — filozofii. Odpowiadało to tekstowi dekretu trydenckiego. Poza tym, wydaje się, że sprawa znalezienia kwalifikowanych duchownych wśród kleru diecezjalnego nastroczała trudności. Relacje z 3 diecezji z XVIII w. donoszą o prowadzeniu seminariów przez własnych księży. Ze wzmianki włocławskiej z 1726 r., iż przedtem rządził seminarium kapłan świecki ale poprzedni biskup powierzył to misjonarzom, należy wnioskować, że prowadzenie seminarium własnymi siłami nie udało się. Z informacji plockiej z 1728 r., że w Pułtusku są małe dochody, że jezuita odeszli i że objęli zarząd księża diecezjalni, można znów domyślać się, iż przy brakach finansowych łatwiejsze było posłużenie się własnym duchowieństwem. Można było przecież ratować się nadawaniem beneficjów pracownikom seminarium. O trudnościach w znalezieniu odpowiednich księży do pracy nad klerykami świadczy relacja plocka z 1757 r. informująca, że w Pułtusku za zgodą Stolicy Ap. uczą „selecti presbyteri saeculares”. Kasata zakonu jezuitów a później klasztorów innych zakonów i zgromadzeń przyspieszyła proces oddawania kierownictwa seminariów własnym księżom. Z diecezji chełmskiej donosił biskup w 1787 r. iż seminarium w Krasnymstawie kierują dwaj kapłani „ex clero”. W r. 1815 pisał biskup lubelski, że ma dwa seminaria: w Lublinie — prowadzą misjonarze i w Janowie — księża diecezjalni. Gdy w XIX w. upowszechniła się praktyka prowadzenia tylko jednego seminarium w diecezji, powierzenie kierownictwa i nauczania własnym księżom objęło powoli wszystkie diecezje.

e) Zarząd

Seminaria trydenckie były biskupimi instytucjami wychowawczo-dydaktycznymi. Dekret soborowy przewidywał, że biskup wybiera miejsce na seminarium, dzieli kleryków na klasy, troszczy się o ich życie duchowe, o utrzymanie, o profesorów w jednym lub więcej seminariów, dobiera sobie kanoników doradców itp. Słowem, całość spraw seminarium należy wyłącznie do biskupa. Gdy idzie o bezpośredni zarząd, relacje z Polski „ad limina” raz po raz wspominały o nadrzęd-

nej roli biskupa. Z diecezji chełmskiej donoszono w r. 1792, że biskup pertraktował z wizytatorem misjonarzy w sprawie zatrudnienia w seminarium księży tegoż zgromadzenia. Biskup przemyski załagodził, jak donosi relacja z 1710 r., spór o zarząd majątkiem seminarium między kapitułą a misjonarzami, którzy prowadzili seminarium. Biskup mianował jednego lub wszystkich prowizorów seminarium, jak wspominała relacja sandomierska z 1851 r. Odbierał od nich corocznie sprawozdania z zarządu instytucją i z administracji dochodami seminarium — Lublin 1815 r. Oddzielił stanowiska w seminarium od beneficjów kapitulnych¹²⁶. Od biskupa zależeli profesorowie seminarium, choćby posiadali oni katedry na wydziale teologicznym uniwersytetu państwowego. Podkreślała to relacja wrocławska z 1815 r. Sprawozdanie z tejże diecezji informowało w 1863 r., że biskup usunął 2 profesorów. Biskup wnikał w sprawę uposażenia regensa¹²⁷ i innych pracowników seminarium. Szereg relacji donosiło, że biskup wydawał dla seminarium statuty, zarządzenia i inne normy prawne. On je też zmieniał w razie potrzeby. Ze sprawozdania przemyskiego z 1888 r. wynika, że sam biskup jest „director studii”, posiada z gremium kapituły wicedyrektora a rektor, wicerektor i inni czuwają nad karnością w seminarium.

Dekret soborowy przewidywał udział kapituły w zarządzie seminarium. W sprawach organizacji, karności i nauki decydował sam biskup za doradą powołanych przez siebie dwóch kanoników, starszych i poważniejszych. Nazywano ich prowizorami. Gdy idzie o sprawy gospodarcze seminarium, doradcami biskupa mieli być deputowani — dwaj członkowie kapituły. Jednego z nich powoływał biskup a drugiego wybierała kapituła. Oni też mieli udział przy stanowieniu obciążeń na rzecz seminarium. Deputowani wraz z doradcami z pośród kleru miasta biskupiego¹²⁸ winni być obecni przy przyjmowaniu rocznych sprawozdań ze stanu dochodów seminarium. Poza mensą biskupią świadczenia na rzecz seminarium winna składać również mensa kapitulna. Wpływ na nauczanie przez posiadaczy scholasterii miała także kapituła. Relacje „ad limina” z diecezji polskich z XVIII i XIX w. zawierają najpierw wzmianki o całej kapitule rządzącej seminarium czy nadzorującej je i o jej delegatach do spraw seminaryjnych. Informacja przemyska z 1710 r. wyraźnie stwierdziła, że kapituła wiedzie spór o zarząd majątkiem seminarium, gdyż nie ma deputatów. Następna relacja z tejże diecezji z 1723 r. podała, że 2 delegatów kapituły bada

¹²⁶ Według relacji przemyskiej z 1750 r. prepozyt samborski pełnił przez zastępcę funkcję w seminarium.

¹²⁷ Relacja łucka z 1773 r. podawała, że regens otrzymywał 10 skudów z dochodów seminarium. Biskup uznał to za niewystarczające i nadał regensowi altarię.

¹²⁸ Jednego z nich mianował biskup a drugiego wybierał kler stolicy diecezji. W relacjach z Polski nie ma wzmianek o doradcach spośród miejscowego duchowieństwa niższego.

dochody seminarium i możliwości zwiększenia liczby kleryków. O delegatach kapituły, która utrzymuje seminarium i rządzi nim, pisał biskup łucki w 1733 r. Tak samo należy zapewne rozumieć informację z Wrocławia z 1773 r., że dwaj kanonicy czuwają nad seminarium. Dalszym etapem rozwoju było powoływanie stałych prowizorów lub deputatów. Zazwyczaj powoływano tylko jedną grupę tych doradców. Nie rozgraniczano wyraźnie ich funkcji. Jedynie informacja gnieźnieńska z 1644 r. podała, że dwaj prowizorzy z kapituły administrują mieniem i czuwają nad zarządkiem seminarium. Relacja wrocławska z 1782 r. informowała, że dwaj prowizorzy przyjmują kleryków, biorą udział przy egzaminach i święceniach oraz badają roczne sprawozdania i rachunki seminarium. Podobnie donosił biskup chełmski w 1792 r. i lubelski w r. 1815, że prowizorowie są do zarządu wewnętrznego i do spraw gospodarczych. O zamianie funkcji prowizorów i deputatów dowiadujemy się z relacji gnieźnieńskiej z 1783 r. — deputaci czuwają nad regulaminem seminarium. Sprawozdania płockie z 1757 i 1778 oraz sandomierskie z 1851 r. poświadczają o powołaniu prowizorów według normy trydenckiej, przepisanej dla deputatów, tj. jednego z nominacji biskupiej a drugiego z wyboru kapituły. Natomiast z niektórych relacji informujących, że prowizorów wybiera kapituła, np. wrocławskiej z 1782 r. należy wnioskować, iż nie wszędzie przestrzegano normy trydenckiej na tym odcinku.

Po przejęciu zarządu seminarium od zgromadzeń zakonnych kapituła posiadała większe prerogatywy. Świadczą o tym informacje, że regensem jest prałat kapituły — Przemyśl 1830 r., że członek kapituły pełni funkcję wicedyrektora studium — Przemyśl 1888 r., że kanonicy są wykładowcami — Chełmno 1891 r., Tarnów 1894. Kapituła, jak wskazuje relacja wrocławska z 1773 r. wyraziła zgodę na aprobowanie statutów seminarium. Instytucją zastępującą kapitułę była rada do spraw seminarium. Donosiła o niej relacja gnieźnieńska z 1841 r. Całość informacji dotyczących udziału kapituły w zarządzie seminarium wskazuje, że normy trydenckie wprowadzono powoli i interpretowano elastycznie, dostosowując się do lokalnych potrzeb.

Dekret trydencki nie wspominał o bezpośrednich zwierzchnikach i pracownikach seminarium. Zostawił tę sprawę biskupom i prowizorom. W relacjach z Polski spotyka się różnorodność w tej dziedzinie. W początkach przyjmowano praktyki stosowane przez jezuitów i misjonarzy. Kierownictwo uczelni sprawował „praefectus studiorum”. W r. 1644 żalił się biskup wrocławski, że brakuje mu odpowiedniego prefekta. Biskup krakowski donosił w r. 1731, że seminarium kieruje 1 prefekt, 1 prokurator i 2 braci misjonarzy. Następne relacje z XVII w. wspominają o dyrektorze seminarium: Przemyśl — 1723; i Żmudź — 1755 oraz o regensie: Kielce — 1731, Łuck — 1773. Te dwie nazwy powtarzały się w sprawozdaniach z XIX w. Na Żmudzi rektor prowadził w 1775 r. sprawy gospodarcze a wicerektor — wychowawcze. W XIX w. powierzono rektorowi całość spraw a jego zastępcy —

dział ekonomiczny. Od r. 1830 pojawiły się informacje o ojcu duchownym. Był wtedy również jeden lub dwóch prefektów. Sprawy gospodarcze prowadził prokurator, zwany wówczas ekonomem. Rozbudowa stanowisk nastąpiła po przejęciu kierownictwa seminariów przez duchowieństwo diecezjalne. Znaczniejsza była rozbudowa w zaborze austriackim i pruskim. Łączyło się to również ze zmniejszeniem się wpływów kapitulnych na zarząd seminarium.

W relacjach swoich podkreślali biskupi w XVII i XVIII w., że wykłady w ich seminarium prowadzą profesorowie z akademii krakowskiej, poznańskiej, wileńskiej i zamojskiej oraz z uniwersytetu wrocławskiego. Poza tym donoszono, że nauczają członkowie kolegium jezuickich i misjonarskich oraz kanonicy kapituły lub księża diecezjalni — profesorowie seminarium. Ilość ich waha się od 1 do 6¹²⁹. Najczęściej bywało 4. W XIX w. liczba profesorów wzrastała. Zazwyczaj nie podawali biskupi, jakie przedmioty wykładają poszczególni profesorowie. Czasami wymieniali wykładowcę filozofii i teologii. Czasem dodawali, że poza profesorami są nauczyciele języków, śpiewu i ceremonii. Do wyjątków należy relacja łucka z 1666 r., że każdy z profesorów wykłada inny przedmiot. Gdy idzie o zakonników, nie podawano ich kwalifikacji. O księżach diecezjalnych pisali biskupi, że są to „optimi professores et gravissimi viri” — Pułtusk 1728 r. lub „wybitni w cnocie i nauce kościelnej” — Poznań 1787 r. Z diecezji wrocławskiej donosił w XIX w. biskup o tytułach naukowych wykładowców uniwersytetu. Podobnie też nie poruszali biskupi sprawy wynagrodzenia profesorów zakonnych. Gdy idzie o księży diecezjalnych, zaznaczono czasem, że profesorowie z akademii uczą „gratis”: Chełm — 1770 r., że wykładowcom daje się roczną pensję i wyżywienie: Pułtusk — 1757 r. lub że „otrzymują odpowiednie pensje”: Mohylów 1842 r.

Relacje z XVIII i XIX w. zawierały wzmianki o normach prawnych, według których rządziło się i pracowało seminarium. Nazywano je najczęściej statutami. Poza tym spotyka się nazwy: konstytucje, ustawy, rozporządzenia, regulaminy, przepisy, reguły życia, sankcje. W XIX w. przyjęło się, jak świadczy relacja krakowska z 1872 r., rozdzielenie statutów przepisujących budowę organizacyjną zakładu i regulaminu — norm działania społeczności seminaryjnej. Biskup wrocławski pisał w 1773 r., że statuty są realizowane od erekcji seminarium i że były aprobowane za zgodą kapituły. Należy stąd wnioskować, iż w początkach brały udział w redagowaniu statutów inne czynniki. Uzgadniano postulaty stron, fundatorów, zakonników oraz czynników zwierzchnich — biskupa i kapituły. Z czasem wydawanie aktów prawodawczych zastrzeżone zostało wyłącznie biskupowi. Potwierdza to relacja krakowska z 1881 r. Donoszono w niej, że seminarium kie-

¹²⁹ Po 1 profesorze miały 2 seminaria w w. XVIII, po 2—4 w XVII—XVIII w., po 3—3 w XIX w., po 4—10 w XVII—XIX w., po 5—4 w XIX w., po 6—3 w XIX w.

ruje się zarządzeniami biskupa Jana Małachowskiego z XVII w. Inne relacje wskazywały wyraźnie, że do biskupa należało wydawanie, podtrzymywanie i modyfikowanie norm prawnych w seminarium.

f) Ilość kleryków

W sprawozdaniu podawali biskupi zazwyczaj liczbę kleryków kształcących się w seminarium. W XVII w. czynili to dorywczo. W następnych stuleciach — zgodnie z obowiązującą instrukcją z 1725 r. — regularnie. Na ogół stwierdzić można, że ilość kleryków wzrastała. W XVII w. było po kilku — 4 do 8¹³⁰. W XVIII w. — kilkunastu, z tym że z Wrocławia wykazywał biskup w 1749 r. — 30 a w diecezjach kresowych spadała czasem ilość poniżej 10. W XIX w., choć była niekiedy liczba za mała, szereg seminariów miało powyżej 50 kleryków a niekiedy jak tarnowskie w 1863 r. — 100 i warszawskie wraz z klerykami kieleckimi 130. Podając liczbę kleryków dorzucali biskupi często uwagi, że czasem jest mniej a czasem więcej. Następnie, usprawiedliwiali się, że czynią starania o zwiększenie ilości kleryków. Obiecywali, że będzie więcej. Zazwyczaj przytaczali przyczynę niedostatecznej liczby. Rzadziej chwalili się, że udało im się zwiększyć ilość alumnów.

Jako przyczynę małej ilości alumnów podawano najczęściej trudności gospodarcze. W relacjach powtarzały się krótkie zdania: małe dochody, brak funduszków, nie można wyżywić, drożyzna, wzrost wydatków publicznych, sekwestr itp. Niektórzy biskupi wprost pisali, że ilość kleryków określona jest aktualnymi wpływami kasy seminaryjnej. W r. 1666 pisał biskup płocki, że zamiast 8 ma tylko 5 kleryków ze względu na brak środków żywnościowych. Z Warmii donoszono w 1727 r., że zależnie od dochodów przebywa w seminarium 5 lub mniej alumnów. Do wyjątków należy informacja płocka z 1728 r., że seminarium posiada „dos sufficiens”. Przy oparciu się budżetu seminarium o dochody z nieruchomości, czynsze od kapitałów, fundacje prywatne czy też dotacje państwowe ustalono ilość miejsc bezpłatnych. Poza tym przyjmowano kleryków na ich własny koszt. W relacjach zaznaczano, ilu jest alumnów etatowych a ilu nadliczbowych. W okresach wojen i trudności gospodarczych ilość tych ostatnich była wyższa od liczby kleryków utrzymywanych bezpłatnie. Biskup krakowski donosił w 1716 r., że mimo fundacji na 34 kleryków posiada aktualnie ze względu na szczupłość wpływów tylko 8 oraz 12 utrzymywanych na własny ich koszt. Według relacji gnieźnieńskiej z 1783 r. na 17 kleryków utrzymywało się 12 na własny koszt. W Poznaniu mieszkali klerycy studiujący na własny koszt poza seminarium i dochodzili na wykłady i ćwiczenia duchowne. Przy całkowitym oparciu budżetu o dotacje rządowe w XIX w. utrzymywał się również ten podział, gdyż

¹³⁰ Z seminariów diecezjalnych wyjątek stanowiła relacja warmińska z 1604 r., podająca, że kleryków jest 18, czasem mniej.

władze świeckie określały zazwyczaj zbyt małą liczbę etatów kleryckich. W relacji poznańskiej z 1838 r. jest ubolewanie, że nieraz ubóstwo skłania młodzieńców nie mających powołania, aby wstępować do seminarium. Szereg relacji z XVIII i XIX w. zaznaczało, że klerycy otrzymują wyżywienie i ubranie¹⁸¹.

Rzadko podawali biskupi, że przyczyną małej liczby kleryków są nieliczne zgłoszenia do seminarium. Dwie wzmianki tego rodzaju w relacjach z XVII w.: włocławskiej z 1644 i płockiej z 1696 r. w sprawie seminarium w Pułtusk wskazują, że brak było potrzebnych zabiegów czy zachęt ze strony biskupów. W r. 1773 narzekał biskup chełmiński, że brak szkół średnich oraz zamieszanie spowodowane rozbiorem Polski utrudnia napływ kandydatów. Po 5 latach pisano w tejże diecezji, że rząd pruski bada, czy zgłaszający się do seminarium są zdolni do służby wojskowej. W r. 1784, — że wymagane jest zezwolenie regencji na wstąpienie do seminarium. Podobnie uważał się biskup krakowski w 1833 r., że rząd chce włączyć seminarium do uniwersytetu i poddać je w ten sposób swym wpływom, że licznymi dekretemi powstrzymuje kandydatów od wstępowania do seminarium i zmusza ich do służby wojskowej. Na inne przyczyny zmniejszenia się liczby kandydatów wskazywał arcybiskup gnieźnieński w 1838 r.: trudny dostęp do gimnazjów, wymagany egzamin państwowy i głoszenie poglądów wrogich religii. Obawy, że projekt wprowadzenia egzaminu z literatury i języka urzędowego w Królestwie Polskim może odstraszać kandydatów od seminarium, ujawniał biskup sandomierski w 1896 r.

Nieliczne są wzmianki o kwalifikacjach kandydatów. Biskup żmudzki pisał w 1748 r., że wymaga się zaświadczenia od proboszczów. O egzaminie wstępnym z języka łacińskiego należy wnioskować z relacji włocławskiej z 1828 r.¹⁸² Na konieczność nauki w gimnazjum oraz na wymóg złożenia egzaminu dojrzałości zwracały uwagę późniejsze relacje z terenu zaboru pruskiego i austriackiego. W związku z tym pisał biskup tarnowski w 1863 r., że część kleryków uczęszcza do klas VII i VIII w szkołach publicznych.

Na wzrost ilości alumnów wpływało przyjmowanie członków zakonów i kandydatów kształcących się dla innych diecezji. Klerycy w seminarium kieleckim należeli według relacji biskupa krakowskiego z 1731 r. w połowie do diecezji i w połowie do zakonów. W Wilnie kształciło się w 1733 r. 12 kleryków diecezjalnych i 4 bazylikańskich. Do seminarium kijowskiego dochodzili w 1796 r. zakonnicy. Przyjmo-

¹⁸¹ Do biskupa należała decyzja w sprawie ubioru kleryków. W r. 1649 pisał biskup chełmiński, że alumni noszą strój odpowiedni, bez czerwonych obszywek. Relacja płocka podawała w 1787 r., że w Pułtusk ubierają się klerycy w szaty fioletowe, aby się odróżnić od innych. Relacja tarnowska z r. 1863 i 1894 mówiła o czarnych sutanach.

¹⁸² Ujęta jest ona w formie usprawiedliwienia się, że trudno werbować kandydatów z powodu niedostatecznej znajomości łaciny.

wano też kleryków z innych seminariów. W r. 1833 było we Lwowie 32 alumnów tarnowskich. Uczyli się tam również ormianie. W różnych seminariach przygotowywali się w latach 1893—1897 klerycy z Kielc¹⁸³. We Wrocławiu kształcili się jak podaje relacja z 1903 r. alumni pracy, ołomunieccy i sascy.

Szereg relacji z XIX i XX w. zaznaczało wzrost liczby zgłoszeń do seminariów. Sprawozdanie z Tarnowa notowało w 1826 r. roczny przyrost kleryków od 15 do 20. Z Warmii donoszono w 1847 r., że w seminarium uczy się 30 kleryków i że ta ilość wystarcza dla diecezji. Biskup wrocławski żalił się w 1848 r. na szczupłość budynku seminarium i dodał, że z tego powodu ustalono 12 miejsc dla kleryków ale że uczy się ponad 50. Sprawozdanie krakowskie z 1900 r. zauważyło, że wzrasta ilość zgłoszeń do seminarium. Łączyło się to ze wzrostem w społeczeństwie pędu do kształcenia się.

g) Przedmioty nauczania

Ojcowie soboru zarysowali tylko kierunek kształcenia alumnów i to w sposób ogólnikowy. Dekret o seminariach wymieniał najpierw naukę gramatyki, śpiewu, kalendarza kościelnego — *computus ecclesiasticus* i innych przedmiotów potrzebnych człowiekowi wykształconemu — *bonae artes*. Następnie polecił nauczać Pisma św., znajomości ksiąg kościelnych, homilii świętych, sprawowania sakramentów, zwłaszcza wiadomości potrzebnych do słuchania spowiedzi oraz sprawowania obrzędów i ceremonii. Chodziło więc o jakieś wykształcenie ogólne i przygotowanie zawodowe do duszpasterstwa. Pozostawiono możliwości rozwoju programu nauczania.

Ze sprawozdań biskupów polskich możemy wnioskować, że w seminarium nawiązywano do tradycyjnego kształcenia kleryków w szkołach katedralnych. Stopniowo uwzględniano program soborowy dodając aktualne wiadomości potrzebne w pracy kapłańskiej. Świadczy o tym relacja plocka z 1595 r. podając, że w uczelni pułtuskiej uczą się klerycy poza innymi przedmiotami „*casus conscientiae*” oraz kontrowersji z heretykami.

Do programu soborowego nawiązywał biskup warmiński pisząc w r. 1610, że w jego seminarium naucza się śpiewu, kalendarza kościelnego, kazusów i ceremonii. Że biskupi borykali się z trudnościami w znalezieniu czy utrzymaniu wykładowców i musieli się zadowolić tym, co można było osiągnąć, wskazują relacje z XVII w. Z Łucka pisał biskup w 1666 r., że prątał scholastyk uczy biblii a czasem kazusów i moralnej. W r. 1696 żalił się biskup plocki, że jezuiti nie uczą ceremonii, śpiewu gregoriańskiego i innych przedmiotów, które są w programie szkół misjonarskich.

Ze względu na sytuację faktyczną część seminariów mogła również i w XVIII w. realizować jedynie minimalny program kształcenia za-

¹⁸³ *Seminaria Eccl. Cath.*, 894.

wodowego. W r. 1717 informował biskup warmiński, że w jego seminarium naucza się ceremonii katedralnych i administracji sakramentów. Podobnie biskup włocławski donosił w 1726 r., że u niego misjonarze uczą ceremonii i podają wiadomości potrzebne do duszpasterstwa. Teologię moralną, śpiew oraz liturgię wyliczał biskup płocki w 1733 r., wileński 1765¹³⁴. Te same przedmioty były zapewne nauczane w seminarium diecezji chełmskiej w 1740 r. i żmudzkiej w 1748, gdyż relacje z tych lat podają tylko samą teologię moralną. O tym że program uległ zmianom, świadczy wiadomość, że do wymienionych przedmiotów dodawano naukę Pisma św. czy administracji sakramentów. Niektóre diecezje, jak żmudzka miały taki program nauczania do końca XVIII w.

Jednocześnie od początków XVII w. zarysowuje się w relacjach biskupich pęd do kształcenia kleryków na poziomie wyższym. Podstawę stanowiły wspomniane w dekrete soborowym „artes”. Nawiązywali do nich biskupi informując, że w ich seminariach uczą się klerycy przedmiotów zwanych „humaniora”. Czytamy o tym w relacji wileńskiej z 1612 r., wrocławskiej z 1621 i i. Niekiedy bliżej podkreślano, że jest to nauka języków, gramatyki, literatury, logiki, retoryki itp. W następnym stuleciu wymieniano czasem obok przedmiotów teologicznych pojedyncze przedmioty jak poetykę, retorykę i i. W ostatnich dziesiątkach XVIII w. podawali biskupi poza humanistyką czy „artes liberales” matematykę, geografę czy inne przedmioty potrzebne w społeczeństwie świeckim — relacja z 1783 r. o seminarium św. Krzyża w Warszawie. Biskupi Królestwa Kongresowego donosili, że klerycy uzupełniają swe wykształcenie na poziomie szkoły średniej przez uczenie się języków i literatury. Natomiast relacje z zaborów austriackiego i pruskiego podawały, że kandydaci do seminarium przedkładają świadectwa dojrzałości, gdyż klerycy przerabiają w seminarium program uniwersytecki albo też studiują na wydziale teologicznym uniwersytetu.

Bezpośrednią podbudowę teoretyczną do studium teologicznego stanowiły wykłady filozofii. Dekret soborowy nie wspominał wprawdzie o tym przedmiocie. Był on akcentowany w seminariach prowadzonych przez jezuitów. Nie wszędzie jednak istniały warunki do wprowadzenia wykładów filozofii. W XVII w. wspominają o nauczaniu tego przedmiotu jedynie relacje biskupów: warmińskiego z 1650 r. i 1664 oraz wileńskiego z 1651 r. Z XVIII w. — łuckiego z 1727 i 1777 r., krakowskiego z 1731 i 1765, gnieźnieńskiego z 1755 i 1783, płockiego z 1778 i poznańskiego z 1783 r. Że wprowadzenie wykładów z filozofii zależało od sytuacji faktycznej, wskazuje relacja biskupa krakowskiego z 1785 r. Podał on tylko, że niektóre seminaria w jego diecezji uczą tego przedmiotu. O rosnącym docenianiu potrzeby wykładów fi-

¹³⁴ O rozbudowaniu nauki liturgii świadczy wyliczenie przez tegoż biskupa takich przedmiotów jak ceremonie, rubrum, „divinum officium” i mszały.

lozofii świadczą relacje z następnego stulecia. Biskupi niemal ze wszystkich diecezji pisali o nauczaniu tego przedmiotu jako wprowadzenia do studium teologii. Na życzenie Leona XIII, aby wprowadzić wykłady z filozofii, powoływał się biskup przemyski w 1888 r.

Z przedmiotów teologicznych wyliczał dekret soborowy na pierwszym miejscu nauczania Pisma św. Relacja z Polski rzadko wspomina o tym przedmiocie. Czasem stanowiła historia biblijna, jak świadczy sprawozdanie łuckie z 1666 r., całość wykształcenia seminaryjnego. Wśród innych przedmiotów wyliczało naukę Pisma św. tylko 7 sprawozdań z drugiej połowy XVIII w. Przełom stanowiło dopiero następane stulecie, kiedy to niemal wszystkie sprawozdania wspominały o wykładach biblii w seminariach.

Gdy idzie o teologię systematyczną, terminy użyte w relacjach nie są jednoznaczne. Mówiąc o teologii biskupi mieli w XVII i XVIII w. na myśli raz nauczanie kazusów, raz znow teologię spekulatywną, raz znow całość przedmiotów wchodzących w zakres tej dyscypliny. Wcześniejsze relacje jak poznańska z 1612 r. wymieniały jedynie teologię. Szło zapewne zgodnie z nakazem soboru o praktyczne wiadomości potrzebne do słuchania spowiedzi czy kazuistykę moralną. Czasem nazywano ją teologią moralności. Natomiast wymienianie obok teologii moralnej „casus conscientiae”, np. w relacji łuckiej z 1666 r., świadczy, że chodziło już o jakieś teoretyczne ujęcie podstaw i reguł moralności w rozwiązywaniu kazusów. W XIX w. dołączono kazuistykę do teologii moralnej podając przykłady jako ilustrację praktycznego stosowania reguł. W relacjach z tego czasu nie wspomniano już o „casus conscientiae”. — O teologii dogmatycznej czytamy najpierw w sprawozdaniu warmińskim z 1664 r. Nazywano ją teologią scholastyczną. Ze chodziło o dogmatykę, świadczy wymienienie obok teologii pozytywnej, kontrowersyjnej i moralnej. Nazwę „teologia spekulatywna” obok moralnej spotyka się w relacji krakowskiej z 1731, gnieźnieńskiej z 1755 i wrocławskiej z 1733 i 1880 r. W drugiej połowie XVIII w. sygnalizowano z 8 diecezji o wykładach teologii dogmatycznej. Relacje z XIX w. z reguły wymieniały ten przedmiot. Ze zwrotów w sprawozdaniach: uczą się filozofii i teologii, należy wnioskować, iż ten ostatni rzeczownik oznaczał całość przedmiotów teologii historycznej, systematycznej i praktycznej.

O trudnościach w przechodzeniu od kształcenia praktycznego do teoretycznego w seminariach świadczy fakt, iż historia Kościoła wspomniana jest zaledwie 4 razy w relacjach z XVIII w.: chełmskiej — 1749, płockiej — 1778, gnieźnieńskiej — 1783 i krakowskiej — 1793 r. Kilka wzmianek znajdujemy w relacjach z XIX w. Z faktu, że relacja warszawska z 1895 r. wymieniała 8 przedmiotów teologicznych nie wspominając o historii Kościoła, nasuwa się domysł, że tego przedmiotu nauczano na kursie filozoficznym lub nawet przygotowawczym.

Zmienne były koleje nauczania prawa kanonicznego. Biskup wileński pisał w 1605 r., że w miejscowej akademii uczą się klerycy przedmiotów

humanistycznych, filozofii, teologii i prawa¹⁸⁵. Relacja poznańska z 1622 r. donosiła, że na akademii Lubrańskiego istnieje obok katedry teologii moralnej „studium iuridicum”. Z tejże diecezji wyliczono w 1744 r. wśród innych przedmiotów naukę prawa. Charakterystyczne jest ubolewanie biskupa włocławskiego w 1782 r., że w seminarium brakuje nauki prawa kanonicznego¹⁸⁶. Biskup płocki usprawiedliwiał się w 1786 r., że w Pułtusku „loco iuris canonici” wprowadzono retorykę¹⁸⁷. Świadczyło by to, że odczuwał potrzebę kształcenia kanonicznego ale jej nie zrealizował. Dwie dalsze relacje: chełmska z 1792 i kijowska z 1793 r. donosiły, iż na kursie studiów słuchają klerycy wykładów prawa kanonicznego¹⁸⁸. W XIX w. już niemal wszystkie sprawozdania wymieniały prawo kanoniczne jako przedmiot nauczania w seminariach. Z Krakowa i Tarnowa donoszą w drugiej połowie tego stulecia, że wykłady kanonistyki odbywają się na IV roku studiów wraz z historią Kościoła czy też liturgią i teologią pastoralną.

Poza przedmiotami o charakterze praktycznym czy raczej zawodowym¹⁸⁹ jak liturgia i śpiew wymieniali niektórzy biskupi w swych relacjach z XVIII i XIX w. naukę administracji sakramentów św. Przedmiot ten, zalecony przez dekret soborowy włączono do wykładów innych nauk teologicznych. Inaczej było z nauką wymowy czy kaznodziejstwa. Pojedyncze wzmianki o tym przedmiocie w drugiej połowie XVIII w. były liczniejsze w stuleciu następnym. W końcu XVIII w. pojawiła się naka teologii pastoralnej. W następnym wieku większość diecezji donosiła o nauczaniu tego przedmiotu. Pojedyncze relacje z końca XVIII i z XIX w. wspominały o nauczaniu katechizacji. Do wyjątku należało doniesienie o wykładach pedagogiki — Gniezno w 1870 r. i nauki medytacji — Żmudź w 1755 r.

Na uwagę zasługują wzmianki o rozkładzie wykładu przedmiotów podstawowych w poszczególnych latach studiów. Z Wilna donoszą w 1767 r., że na pierwszym kursie wykłada się tam teologię dogmatyczną, na drugim — moralną, na trzecim — filozofię, na czwartym — ceremonie, rubryki, wymowę i i. Inny układ stosowany był w seminarium diecezji chełmińskiej w 1792 r. I — biblia, II — historia Kościoła

¹⁸⁵ Na wydziale teologicznym uniwersytetu wykładano prawo kanoniczne przez cały czas istnienia tej uczelni, Petrani A., *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX w.* Lublin 1961, 204.

¹⁸⁶ Prawa kanonicznego nauczano wyłącznie z teologią moralną. Tak przewidywało „ułożenie”: seminarium włocławskiego, wydane w r. 1778 przez biskupa Józefa Rybińskiego, Petrani, *Nauka*, 52.

¹⁸⁷ Petrani, *Nauka*, 53 podaje, że do r. 1774 nauczano w seminariach diecezji płockiej prawa kanonicznego wraz z historią Kościoła. Później według „ułożenia” bpa M. J. Poniatowskiego nauczano prawa kanonicznego jako odrębnego przedmiotu. Na uniwersytecie nauczano prawa na wydziale humanistycznym, Petrani, *Nauka*, 253 n.

¹⁸⁸ Relacja chełmska wymieniała obok prawa kanonicznego prawo procesowe.

¹⁸⁹ Określano je czasem jako przedmioty „potrzebne do duszpasterstwa”.

ła, III — dogmatyka i traktat „de religione”, IV — prawo kanoniczne i procesowe. W każdym roku uczono po południu teologii moralnej, obrzędów, ceremonii, śpiewu i i. Model ten zastosowano z drobnymi zmianami¹⁴⁰ w 1793 r. w diecezji kijowskiej. Podobny system był w użyciu z pewną modyfikacją w drugiej połowie XIX w. w diecezji tarnowskiej — 1863, krakowskiej — 1872 i przemyskiej — 1888 r. Biskup tarnowski pisał w 1863 r. i krakowski w 1900 r., że zrealizowany jest program uniwersytetów austriackich. W seminariach: wrocławskim w 1863 r. poznańsko-gnieźnieńskim — 1870 i warszawskim — 1877 poświęcono ostatni rok na przedmioty i zajęcia praktyczne. Ze sprawozdań innych biskupów nasuwa się wniosek, że główne przedmioty wykładano równolegle przez dwa lub więcej lat. Przedmioty praktyczne przesuвано raczej na ostatnie lata studiów. W XIX w. pojawiały się informacje o egzaminach publicznych wobec biskupa, urządzanych raz lub dwa razy w roku¹⁴¹.

Przy zestawieniu chronologicznym informacji z trzech i pół wieków zauważamy, że choć są w nich luki i niedokładności, można stwierdzić zmiany na lepsze. Pojawiły się one wyraźniej od połowy XVIII w. Przybywały nowe przedmioty. Biskupi nie tylko interweniowali u zakonników prowadzących seminaria¹⁴², wykorzystywali możliwości rozbudowy nauk w swych seminariach ale wykazywali więcej inicjatywy. W r. 1792 pisał biskup chełmski, że po naradzie z kanonikami wprowadził nowy rozkład przedmiotów. W tymże roku pisał biskup z Lublina, że po porozumieniu się z kapitułą wprowadził nową metodę studium. Biskup żmudzki donosił w 1798 r., że zaaprobował program wykładów. O projekcie wprowadzenia nowych przedmiotów pisał biskup chełmiński w 1843 r. Coraz więcej oglądano się na przykłady uniwersytetów i na lepiej zorganizowane seminaria diecezjalne.

h) Studia wyższe

O związku między seminarium a uczelnią akademicką donosił już w r. 1622 biskup poznański. W r. 1640 pisał on, że seminarium ma profesorów z akademii Lubrańskiego „cum utilitate et ornamento ecclesiae cathedralis”: Podobnie donosił w 1624 r. biskup chełmski, że klerycy kształcą się w akademii zamojskiej. To samo pisał w 1625 r. biskup krakowski o swoich seminariach. Biskup przemyski powiadomił w 1803 r., że jego klerycy kształcili się w części w akademii zamojskiej a po reformach ces. Józefa II — w seminarium generalnym we Lwowie. Po

¹⁴⁰ Na IV roku uczono obok prawa teologii moralnej i ceremonii. Po południu zaś — śpiewu, ceremonii, kaznodziejstwa i katechezy.

¹⁴¹ Z Krakowa w 1807 i 1828 r., z Warszawy w 1895 r.

¹⁴² W pierwszej połowie XVIII w. uważał się biskup wrocławski, że jezuiti trzymają się sztywno programu swych szkół, rozważają kwestie jałowe a jego częste rozmowy w sprawie reformy programu studiów pozostały bez skutku.

przywróceniu seminariów diecezjalnych w Austrii musieli tam zostać klerycy tarnowscy ze względu na brak profesorów w diecezji. Uczyli się na wydziale teologicznym. O 3-letnim studium kleryków na uniwersytecie wrocławskim donosił tamtejszy biskup w 1863 r. Były to studia teologiczne na poziomie według dzisiejszego określenia zwyczajnym.

Z relacji XIX-wiecznych dowiadujemy się o wysyłaniu kleryków na wyższe studia teologiczne. O kształceniu na takim poziomie w Wiedniu pisał biskup krakowski w 1807 r., przemyski w 1830 i lwowski w 1833. Podawali oni o kilku klerykach, 5 do 8. Ze wzmianki ostatniej, że obok 8 kleryków kształci się 2 kapłanów, można wnioskować, że chodziło o studium na poziomie wyższym niż w seminarium. Z informacji biskupa krakowskiego z 1828 r., wrocławskiego z 1843 i sandomierskiego z 1851 i 1863 o wysyłaniu niektórych kleryków do seminarium czy do akademii duchownej w Warszawie trzeba wnioskować, że chodziło nie o uzupełnienie studium teologicznego w seminarium, ale o studium teologii na wyższym poziomie. Biskup wrocławski zaznaczył, że wysyła kleryków z II roku studiów seminaryjnych a więc po kursie filozoficznym ale bez znajomości teologii. Biskup sandomierski pisał w 1863 r., że wszyscy profesorowie jego seminarium ukończyli takie studia. O wysyłaniu absolwentów na studia specjalistyczne do Rzymu donosił biskup krakowski w r. 1900.

i) W y c h o w a n i e

W relacjach są nieliczne i ogólnikowe tylko wzmianki o wychowaniu kleryków do kapłaństwa. Sprawozdanie wileńskie z r. 1605 podawało podstawową zasadę: „seminaristae obligantur esse sacerdotes”. Z Krakowa pisał biskup w 1765 r., że alumni wychowują się w duchu kapłańskim. Poza tym jest kilka informacji o dobrym wychowaniu w seminarium. O pozytywnej pracy wychowawczej możemy wnioskować z pochwał kierowanych pod adresem zgromadzeń zakonnych prowadzących seminaria. W r. 1743 oceniał biskup chełmski, że misjonarze pracują u niego z pożytkiem kształcąc kleryków „doctrina et pietate”. Za sprawdzian wyników pracy wychowawczej uważali biskupi zachowanie się absolwentów seminarium w kapłaństwie. W r. 1606 donosił biskup plocki, iż seminarium w Pułtusku wydało wielu dobrych kapłanów, choć niektórzy zawiedli: „spem de se conceptam frustraverunt Deumque et operam episcopi perdiderunt”. W związku z trudnościami w kierowaniu księżmi chwalił biskup krakowski w 1833 r. pracę misjonarzy w seminarium. Negatywnie natomiast oceniał działalność księży „komunistów”, gdyż ich wychowankowie ogarnięci byli przez „cupido et ambitio”, ubiegali się tylko o beneficja, dochody i godności kościelne, nie byli posłuszni biskupowi i uciekali się o pomoc urzędów świeckich. Nie wiadomo, czy ta surowa ocena oparta była na dostatecznie szerokiej podstawie faktycznej. O stosowaniu sankcji wychowawczych w seminarium w postaci zawieszania kleryków przez

miesiąc „ab officio” wspominał sandomierski biskup w 1863 r. Biskup tarnowski donosił w r. 1863 i 1894, że u niego ustaliła się wprowadzona w 1836 r. organizacja i styl pracy wychowawców seminaryjnych. Wszyscy klerycy noszą sutanny. Przestrzega się klauzury w seminarium. Z Gniezna pisano w 1870 r., że klerycy noszą strój duchowny i tonsurę. Ustalenie się w XIX w. stylu pracy wychowawczej, jak można zauważyć, przyjęte było i w innych seminariach.

j) Ćwiczenia pobożności

Ze sprawozdań biskupich nasuwa się wniosek, że powoli i stopniowo wprowadzano w seminariach regularne ćwiczenia duchowne. Informacje o tym spotykamy w relacjach z XVIII i XIX w. Najpierw mówiono ogólnie o ćwiczeniach pobożności, włączonych w porządek dnia. Wydaje się, że najdawniejszym ćwiczeniem duchownym było codzienne śpiewanie „officium parvum”. Łączyło się to niekiedy z fundacją przewidującą tę praktykę pobożności. W miejsce tej praktyki wprowadzono rozmyślanie. Jedna relacja zaznaczyła, że klerycy prosili o tę zmianę¹⁴³. O rozmyślaniu wspominała relacja chełmska z 1792 r. i kijowska z 1793 r. Ta ostatnia dodała, że klerycy czytają książki ascetyczne. Kilkakrotnie pisano o rozmyślaniu w XIX w. Nieliczne są wzmianki o spowiedzi i Komunii św. Biskup chełmiński pisał w 1841 r., że pierwszoletni klerycy idą do Komunii św. co niedzielę, a starsi w pierwszą niedzielę miesiąca. Arcybiskup warszawski powiadomił w 1895 r., że alumni spowiadają się i przyjmują Komunię św. co dwa tygodnie. Zalecane jest częstsze korzystanie z tych praktyk. Wielu kleryków idzie za tymi sugestiami. Z seminarium mohylowskiego donoszą, że czynna jest osobna kaplica i tam odprawia się codziennie Mszę św. dla kleryków. Biskup warmiński pisał w 1877 r., że papież zezwolił w 1868 r. na przechowanie Najśw. Sakramentu w kaplicy seminaryjnej. Wydaje się, że z konferencji teologiczno-moralnych czyli tzw. „casus conscientiae”, o czym pisał biskup łucki w 1794 r., wytworzyła się praktyka konferencji ascetycznych. Biskup chełmski donosił w 1792 r., że nakazał wprowadzenie tej praktyki w sym seminarium w Lublinie. Według wiadomości z Przemyśla głoszono w 1830 r. klerykom cotygodniowe konferencje duchowne. O tym pisał arcybiskup gnieźnieński w 1870 r.

Najczęściej informowali biskupi o rekolekcjach odprawianych przez kleryków. Wielu nie określało bliżej terminu i czasu trwania tych ćwiczeń duchownych. W r. 1702 podawała relacja chełmska o corocznych rekolekcjach, trwających przez 8 dni. Ćwiczenia te skracano póź-

¹⁴³ W r. 1740 pisał biskup chełmiński, że klerycy proszą, aby zamiast codziennego śpiewania „officium parvum” wprowadzić rozmyślania lub inne ćwiczenia duchowne. Biskup obiecał, że przeniesie obowiązek śpiewania „officium parvum” na inną fundację, którą zamierza utworzyć własnym kosztem.

niej do 6 dni. Odprawiano je, jak podawały niektóre sprawozdania, na początku roku szkolnego w październiku. W XIX w. wprowadzono 2 serie 3-dniowych ćwiczeń: po wakacjach i przed wielkanocą. Relacja krakowska z 1716 r. wspominała o rekolekcjach przed święczeniami. Praktyki były różne. Na Żmudzi odprawiono w 1793 r. 5-dniowe ćwiczenia przed kapłaństwem. W diecezji chełmińskiej w 1850 r. — od 8 do 10 dni przed święczeniami wyższymi a 3 dni — przed niższymi. Z Tarnowa podano natomiast w 1844 r. ogólnie, że przed święczeniami trwają ćwiczenia duchowne przez 3 dni. Rekolekcje przed święczeniami łączono w XVIII w. z nauką ceremonii. Relacja przemyska z 1830 r. podała, że ojciec duchowny prowadzi rekolekcje i uczy ostatnioletnich kleryków odmawiania brewiarza, odprawiania Mszy św. i sprawowania sakramentów św. Biskup sandomierski pisał natomiast w 1860 r., że całością życia duchownego alumnów kieruje wiceregens seminarium.

k) Posługiwanie w świątyni

Do ćwiczeń duchownych zaliczały niektóre relacje udział i asystowanie kleryków w nabożeństwach katedralnych czy kolegiackich. W średniowieczu stanowiło to szkołę liturgii i duszpasterstwa. Seminaria trydenckie nawiązywały, jak pisał arcybiskup gnieźnieński w 1783 r. do dawnych zwyczajów i przepisów. O tendencji do ograniczenia pracy alumnów w kościele świadczy relacja przemyska z 1710 r. podająca, że klerycy służą w katedrze w święta¹⁴⁴. Szereg sprawozdań z XVIII i XIX w. stwierdzało lakonicznie, że klerycy służą i asystują w katedrze lub uczestniczą w ceremoniach katedralnych. Nasuwa się domysł, że to posługiwanie w kościele sprowadzano z czasem do reprezentacji czy symbolu. Ciężar pracy kształceniowej spadał w coraz większym stopniu na samo seminarium.

l) Pobył w seminarium

Długość okresu przygotowania się do święceń zależna była od szeregu czynników. Stąd też spotykamy w relacjach różnorodne informacje. Na uwagę zasługuje wiadomość z Warmii z 1610 r., że pobył kleryka w seminarium trwa 4 do 5 lat. Szereg relacji podawało tylko 2 lata. Biskup przemyski podkreślił w r. 1750, że muszą to być lata ciągle, bez żadnych skrótów za pomocą dyspens. Dotąd pobył alumnów w seminarium ograniczał się bowiem, jak pisał, do 6, 4 lub 3 miesięcy w roku. Niektórzy przebywali nawet jedynie przez kilka tygodni. Relacja krakowska z 1754 r. świadczyła o 3-letnim pobycie. Tak było w tejże diecezji w 1807 r. Biskup chełmiński pisał w 1792 r., że po radzie z kanonikami wprowadził w swych seminariach w Krasnymstawie i Lublinie kurs 4-letni. W r. 1837 tłumaczył się biskup lubelski,

¹⁴⁴ Nie wiadomo, czy „święta” oznaczały także niedziele.

że konieczne to jest ze względu na słabą znajomość łaciny u kandydatów. Szereg relacji potwierdzało upowszechnienie się tej praktyki. W r. 1868 zaznaczył biskup chełmiński, że ostatni rok ma charakter studium pastoralnego. Relacja z 1891 r. objaśniała bliżej, że dla ostatnich wyklada się katechetykę, liturgię, śpiew, archeologię chrześcijańską i i.

Są świadectwa o przekroczeniu zarysowanej granicy. Niebawem osiągnięto normy przyjęte później przez prawo powszechnie. Arcybiskup warszawski pisał w 1895 r., że przez 2 lata wyklada się klerykom filozofię i uzupełnia się ich wiadomości z zakresu nauk świeckich a przez następne 3 lata trwa kurs teologii. O dalszej rozbudowie studiów świadczy relacja przemyska z 1830 r.: 2 lata filozofii i 4 — teologii. W r. 1888 dodano, że rok seminaryjny trwa 10 miesięcy.

m) Kontrola biskupia

Ze sprawozdań wyczuwa się, iż wizytowanie i kontrolowanie seminariów stanowiło „nervus rei” w pracy wychowawczej i dydaktycznej. Rzadko tylko spotyka się informacje o okazym odwiedzaniu seminarium, np. podczas wizytacji miejscowej parafii. Częściej pisali biskupi o wizycie generalnej w seminarium. Ze wzmianek z XVIII w. — Warmia 1727 r. i z XIX w. — Włocławek 1843 r. wynika, że sam biskup kontrolował wtedy całość życia i pracy kleryków w seminarium i wydawał odpowiednie zarządzenia. Z uwagi, że tego rodzaju wizytacja była przed rokiem — Włocławek 1782 r., można domyślać się, że uroczyste wizytacje były rzadkie. Najlichniesze były informacje o wizytacjach specjalnych. Dokonywały się one, jak to podkreślało kilka relacji, często. Charakter pomocniczy miały inne formy nadzoru.

Z reguły wykonywał biskup czynności wizytacyjne w seminarium osobiście. Pomocniczo wizytował biskup koadiutor lub prowizorzy. Do wyjątku należało przekazanie nadzoru nad seminarium biskupowi sufraganowi lub dziekanowi. W seminariach papieskich przeprowadzał wizytację w XVIII w. delegat nuncjatury apostolskiej.

Obowiązki biskupa wobec seminarium określają źródła jako czuwanie, pilnowanie, wizytowanie. Możliwe, że było w tym podobieństwo do funkcji kanclerza wobec uniwersytetu. Świadczyłyby o tym relacja wileńska z 1651 r. stwierdzająca, że biskup jest kanclerzem uczelni duchownej. Biskup tejże diecezji pisał w r. 1614, że kontroluje seminarium przez odbieranie sprawozdań. O rocznych sprawozdaniach rektora i ekonoma donosiły relacje z XVIII w. Z Gniezna informowano w 1863 r., że sprawozdania otrzymuje biskup co 3 miesiące. Gdy idzie o przebieg wizytowania, dość często relacjonowano o udziale biskupa w egzaminach. Poza tym badali biskupi, jak podaje relacja żmudzka z 1787 r., obyczaje i wyniki pracy naukowej kandydatów do tonsury i do święceń niższych. Charakterystyczna jest wiadomość z diecezji chełmskiej z 1792 r., że każdy profesor zdaje sprawę biskupowi o po-

stębach w nauce i zachowaniu się poszczególnych kleryków. O tej samej metodzie kontroli pisał w r. 1851 biskup sandomierski. — Przedmiotem osobistych wizytacji biskupa w seminarium było, jak świadczą relacje z XVIII w., zachowanie przepisów, rezydencja kleryków, regularność pracy naukowej i udziału w ćwiczeniach pobożności oraz całość funkcjonowania zakładu. W r. 1649 pisał biskup chełmski, że w Zamościu wychodzą klerycy poza seminarium bez zezwolenia i to pojedynczo. Biskup wizytował swoich kleryków kształcących się w seminarium obcej diecezji¹⁴⁵.

Skutkiem wizytacji były najpierw posunięcia jednorazowe, np. wydalenie kleryka z powodu czynów karygodnych. Częściej wydawał biskup zarządzenia i dekrety reformacyjne. W seminarium zamojskim nakazał biskup chełmski w 1649 r., aby prepozyt kolegiaty wizytował pokoje kleryków, zwłaszcza w porze nocnej, zwracał uwagę, by klerycy unikali znajomości z kobietami i karał winnych wykroczeń. O zarządzeniach wizytacyjnych wspominał biskup przemyski w 1750 r. i arcybiskup gnieźnieński w 1755 r. Nazywano je czasem zreformowaniem seminarium. Biskup krakowski powiadał w 1900 r., że seminarium wizytuje zgodnie z instrukcjami z 1873 i 1899 r.¹⁴⁶

n) Udzielanie święceń

Przy dopuszczeniu do święceń kleryków przebywających w seminarium zwracano przede wszystkim uwagę na ich powołanie i przygotowanie umysłowe i moralne. W związku z tym pisał biskup wrocławski w 1621 r., że dawniej święcono kandydatów kształconych w różnych okolicach i że dopiero sobór trydencki dozwolił święcić jedynie tych, którzy przygotowywali się przy świątyni katedralnej czyli w miejscowym seminarium diecezjalnym. Stopnie święceń winny stanowić według relacji biskupa warmińskiego z 1610 r. bodziec do postępu w cnotach i nauce¹⁴⁷.

Pisząc o udzielaniu święceń żalili się czasem biskupi na trudności z innymi diecezjami oraz z zapewnieniem kandydatom tytułu kanonicznego do utrzymania w przyszłości. W r. 1640 zwracał się biskup smoleński, aby prosić biskupów innych diecezji, żeby zgodnie z przepisami synodalnymi nie święcili dla siebie kleryków utrzymywanych latami w seminarium na koszt innego biskupa bez przedłożenia dymisorii od własnego Ordynariusza¹⁴⁸. Ten sam problem miały inne die-

¹⁴⁵ Arcybiskup mohylowski pisał w 1841 r. o częstym odwiedzaniu swych kleryków w seminarium mińskim.

¹⁴⁶ Instrukcji tych nie spotyka się w *Enchiridion seminariorum*, Polyglottis Vaticanis 1938. Nie ma też o nich wzmianki w pismach dotyczących relacji „ad limina”. Możliwe, że były to jakieś specjalne pisma.

¹⁴⁷ Relacja podaje, że wstępujących do seminarium natychmiast ubiera się w sutanny i udziela się im tonsury.

¹⁴⁸ W 39 statucie synodalnym z 1645 r. podał tenże biskup, że należy

ceże kresowe, nie mogąc prowadzić seminarium lub pomieścić w nim wszystkich kleryków. Analogiczny problem poruszył biskup chełmiński w 1778 r. Kandydaci do stanu duchownego zgłaszali się do seminarium i przyjmowali święcenia w obcych diecezjach, aby uniknąć poboru do wojska w zaborze pruskim. — Ze względu na brak patrymonium jako tytułu kanonicznego do święceń zawierali kandydaci przed promocją, jak donosił biskup krakowski w 1751 r., umowę z proboszczami pod przysięgą i na piśmie, że będą na stałe pracować zgodnie z umówionymi warunkami zajęć duszpasterskich i utrzymania.

Na tytuł „wikariaty w diecezji” święcono również w XIX w. W zaborze austriackim, jak świadczy biskup przemyski w 1830 r., święcono „ad titulum fundi religionis”. Z diecezji wrocławskiej informował biskup w 1843 r., że święci kleryków „ad titulum mensae episcopalis”.

Gdy idzie o promowanie kandydatów do poszczególnych święceń, pisał w r. 1870 arcybiskup gnieźnieński, że udzielano tonsury i święceń mniejszych po pierwszym roku studiów. Jeśli u kleryka utrwalają się oznaki powołania, zasady moralności i pilności w nauce, dopuszcza go „secundum leges seminarii” do subdiakonatu po 3 latach pobytu w seminarium. Wyróżniających się święci po 2 latach na subdiakonów i diakonów, aby mogli asystować w katedrze. Do kapłaństwa dopuszcza po 4 latach studiów.

o) Niższe seminaria

O pomocy w kształceniu i wychowaniu kandydatów do seminarium wspominały relacje z XIX w., w większości z drugiej połowy tegoż stulecia. Informacje podali biskupi tylko z 9 diecezji¹⁴⁹. Wyjątek stanowiła relacja biskupa krakowskiego z 1731 r., że z seminarium w Kielcach złączył on szkołę niższą czyli kolegium z 3 profesorami: gramatyki, poetyki, retoryki. Uczniowie mieszkali w seminarium¹⁵⁰. Zdaje się, że podobny charakter posiadała szkoła dla chłopców w Pułtusku, gdzie według relacji płockiej z 1827 r. uczyło się 16 chłopców a po pożarze budynku tylko 3. Nosili oni strój fioletowy. Prawdopodobnie taką szkołę miał na myśli arcybiskup gnieźnieński piszący w 1838 r., że posiada 2 seminaria niższe z 30 i 40 uczniami.

Możliwość prowadzenia nowoczesnych seminariów niższych mieli tylko biskupi zaboru austriackiego i pruskiego. Były jednak i tam trud-

zwrócić się do Stolicy Ap., aby udzielić mu przywileju święcenia dla siebie kleryków bez dymisorii ich własnych biskupów. Taki przywilej posiadał biskup wileński. Biskupi sąsiedni odmawiają wystawienia dymisorii. Duchowieństwo w diecezji smoleńskiej jest nieliczne. Por. Wójcik W., *Statuty synodu diecezji smoleńskiej z 1645 r.* Roczniki teol.-kanoniczne 22 (1975) z. 5 s. 84.

¹⁴⁹ *Encyklop. kościelna*, t. XXV, 41.

¹⁵⁰ W połowie XVII w. J. J. Olier podsuwał dzielenie zakładów kształcenia duchowieństwa na niższe i wyższe seminaria. Upowszechnił to dopiero Leon XIII, *Seminaria Eccl. Cath.*, 146.

ności. W relacjach do Stolicy Ap. pisali niektórzy biskupi krótko, że brak jest u nich niższego seminarium. Inni dodawali wiadomość o sposobie zaradzania temu brakowi. Biskup przemyski pisał w 1859 r., że nie ma funduszków na prowadzenie tego rodzaju szkoły. Przyjmuje chłopców po 4 lasach gimnazjum; mieszkają oni osobno, uczą się w szkołach miejscowych, ćwiczenia duchowne odprawiają wspólnie z klerykami, noszą strój świecki, do seminarium mogą przejść po uzyskaniu świadectwa dojrzałości. — Coś doskonalszego stanowiły tzw. konwikty dla uczniów uczęszczających do szkół publicznych. Czasem zaznaczano, że są gimnazja katolickie. Biskup tarnowski pisał w 1863 r., że o ile możliwości chłopcy unikają kontaktów z młodzieżą świecką. Konwiktem opiekował się ksiądz. Z czasem wznoszono odrębny gmach — „seminarium puerorum”. W części pruskiej diecezji wrocławskiej było w 1903 r. 5 takich seminariów z 300 uczniami. Wrocław, Bytom, Głogów, Nysa, Gliwice. Niekiedy mieszkało w jednym konkwikcie 80 uczniów. — Najwyższy stopień organizacyjny niższego seminarium stanowił konwikt z własną szkołą średnią, mającą program gimnazjów państwowych. Zdaje się, że taką szkołę założył w 1841 r. biskup warmiński. Posiadała ona 44 uczniów. Z pewnością taki charakter miało „Collegium Marianum” w Pelplinie założone przed 1869 r. Posiadało 40 uczniów. Egzaminy zdawali oni w gimnazjum państwowym. W r. 1869 pisał biskup chełmiński, że rząd pruski chciał włączyć niższe seminarium do gimnazjum publicznego. Biskupowi udało się ominąć te naciśki. Podczas kulturkampfu uczyli się według relacji biskupa warmińskiego z 1877 r. chłopcy z niższego seminarium w domach u profesorów w Brunsberdze. Gdy i to nie udawało się, postanowił wysłać ich do Eichstätt. Wznowione w r. 1886 niższe seminarium warmińskie uzyskało aprobatę rządową.

Z relacji biskupich wyczuwa się, że w prowadzeniu niższych seminariów ujawniały się trudności finansowe. Biskupi uzalali się, że sami muszą budować gmach i utrzymywać zakład, gdyż ani rząd ani wierni, jak pisał w r. 1841 arcybiskup lwowski, nic na ten cel nie dawali. Biskup wrocławski donosił w 1859 r., że część dochodu na utrzymanie uczniów pokrywa się z fundacji kardynała, część z ofiar dobrodziejów. W Nysie miejscowy proboszcz utrzymywał 18 chłopców. Podobnie informował biskup warmiński w 1847 r., że przed 6 laty otworzył niższe seminarium z ofiar duchowieństwa. W r. 1893 donosił biskup tejże diecezji, że 3660 mk otrzymuje niższe seminarium z fundacji, 8 290 — z kolekt charytatywnych duchowieństwa i wiernych i 4 550 — z małych ofiar uczniowskich. Jednocześnie dodano, że konwikt w Reszlu nie ma uposażenia. Koszty utrzymania obciążały więc biskupa, duchowieństwo, wiernych i uczniów.

Rozwój nowoczesnych niższych seminariów był szybki. Po trudnych początkach, choć koszty ich utrzymania i prowadzenia na poziomie szkół państwowych zwiększały się, rozwijały się one w ciągu kilkunastu lat w pełnoprawne szkoły średnie. Biskupi, duchowieństwo

a z czasem i wierni doszli do zrozumienia, że instytucja ta właściwie zorganizowana stanowi ważną pomoc w przygotowaniu kandydatów do studium filozofii i teologii oraz w wyklarowaniu się ich powołania.

p) Utrudnienia zewnętrzne

Rozbiory zaciążyły na rozwoju polskich seminariów. Najwcześniej ujawniały się trudności na terenach zajętych przez Austrię, realizującą wtedy zasady józefinizmu wobec Kościoła. W r. 1794 pisał biskup tarnowski o zamknięciu seminarium oraz o braku domu dla kleryków przy uniwersytecie we Lwowie. Podobnie donosił biskup przemyski w 1803 r. Cesarz Józef II zamknął seminaria w Przemyślu i Brzozowie i otworzył generalne we Lwowie¹⁵¹. Rząd pokrywał koszty utrzymania tylko 40 kleryków i nadawał swój kierunek w wychowaniu i nauczaniu. Filozofii nie wykładało się, gdyż jak rząd uzasadniał, nauczano tych przedmiotów w szkole średniej. Wyczuwało się brak kandydatów ze względu na wymaganie średniego wykształcenia. Rząd dążył do uniezależnienia seminarium od biskupa.

Na skutek remonstracji episkopatów przywrócił cesarz Leopold II seminaria diecezjalne. Ujawniły się wtedy trudności z wynalezieniem gmachów i z obsadą stanowisk profesorskich. Klerycy przemyscy pozostali we Lwowie. Dopiero w 1819 r. zgodził się cesarz na otwarcie seminarium w Przemyślu z 60 klerykami. Biskup krakowski informował w 1833 r., że rząd chce włączyć seminarium do uniwersytetu i poddać je swej władzy. Dąży też do powstrzymania kandydatów od wstępowania do seminarium przez powoływanie ich do służby wojskowej¹⁵¹. Biskup chciałby urządzić seminarium niezależnie od uniwersytetu. Późniejsze relacje z terenów włączonych do Austrii nie wspominały o trudnościach w prowadzeniu seminariów. Józefinizm przemijał.

Groźniejsze były relacje z terenów podległych rządowi pruskiemu, zwłaszcza podczas kulturkampfu. Arcybiskup gnieźnieński informował w 1873 r., że seminarium w Poznaniu zostało zamknięte. To samo grozi seminarium w Gnieźnie. Rząd cofnął dotacje. Dobra zasekwestrowano. W r. 1877 zalił się biskup warmiński, że władze żądały dla siebie prawa kontroli seminariów wyższych i niższych. Podobnie pisał biskup wrocławski w 1883 r., że w r. 1876 nie chciał dopuścić komisarza królewskiego do wizytowania seminarium. Z tej przyczyny zostało w r. 1876 zamknięte seminarium wrocławskie, warmińskie i chełmińskie. Biskup warmiński próbował posyłać kleryków na prywatną naukę do profesorów. Nie udało się to. Ostatecznie kierował biskup kleryków na własny ich koszt do innych seminariów: w Ratyzbonie, Eichstätt, Würzburgu, Rzymie. Odbiło się to ujemnie na ilości zgłoszeń. Sprawę tę przedstawiła dokładniej relacja gnieźnieńsko-poznańska z

¹⁵¹ *Encyklop. kośc.* t. XXV, 32; Pet r a n i, *Szkolnictwo*, 293 n.

1878 i 1885 r. Dwa gimnazja katolickie zostały zamknięte. W szkołach państwowych odwołał się, jak pisał arcybiskup, młodzież nie tylko od powołań ale i od wiary katolickiej¹⁵². Seminarium gnieźnieńsko-poznańskie posiadało przed zamknięciem 100 kleryków, po zamknięciu — tylko 35. Rocznie mógł święcić arcybiskup dla 2 archidiecezji jedynie 10 do 12 księży. Po odpiwiewie fali kulturkampfu otwierano seminaria duchowne w latach 1886—1887.

O incydencie przypominającym opisane posunięcia w zaborze pruskim donosił biskup kielecki w 1897 r. Dekretem z 1893 r. zostało zamknięte seminarium duchowne w Kielcach. Przez 4 lata uczyło się 42 kleryków w innych seminariach Królestwa. Podobnie jak w innych diecezjach tego zaboru wszystkie majątki seminarium przeszły na skarb państwa. W ich miejsce dawał rząd roczną dotację dla seminarium w wysokości 7 650 rubli.

3. Postulaty biskupów

Do przesyłanych relacji dołączyli biskupi od końca XVI w. swoje postulaty. Czynie to w miarę potrzeby. Poruszali sprawy, które wykraczały poza zwyczajne uprawnienia Ordynariusza.

W związku z unią zawartą z Kościołem wschodnim prosił w r. 1614 biskup wileński o założenie trzeciego seminarium dla Rusinów i ewentualnie dla Litwinów. Sprawa ta nie ruszyła jednak z miejsca, gdyż w r. 1625 były w Wilnie nadal dwa seminaria. Ponowienie prośby przez tegoż biskupa o seminarium dla unitów w 1697 r. wskazuje, że i później wniosek nie został zrealizowany. Prawdopodobnie trwały trudności gospodarcze. Częściej powtarzały się postulaty biskupów dotyczące spraw ekonomicznych seminariów. Lękając się, że nie wystarczy środków na utrzymanie seminarium w Pułtusku, prosił biskup płocki w 1595 r. o aprobatę zamiaru ewentualnego nałożenia taksy 500 florenów na beneficja. W r. 1612 użalał się delikatnie arcybiskup gnieźnieński, że opaci nie chcą płacić sum uchwalonych dla ich beneficjów na seminarium diecezjalne i że „invocatur super ea re oportunitum S. Sedis rescriptum”. W formie bezwzględnej prosił biskup chełmiński w 1773 r., aby mógł dla wsparcia seminarium nałożyć pensję choćby tylko na dwa beneficja duszpasterskie. O zezwolenie na inkorporację parafii Wyszaków do seminarium prosił biskup płocki w 1696 r.¹⁵³ W r. 1824 powiadomił biskup tejże diecezji, że przeznaczył na seminarium sumę 9000 złp wypłacaną przez rząd dla prebendy prepozyta i prosił o aprobatę tego zjednoczenia „ex post”.

¹⁵² „Juvenes quam plurimi decretis regiminis arceantur ab ingressu in seminarium propterea quod arma vel coacti etiam portaverint”.

¹⁵³ Kongregacja nie zgodziła się na tę inkorporację powołując się na uchwały soboru trydenckiego (ses. XIV can. 9). Relacja A. Chr. Załuskiego z 1696 r., Archiwum Diecezji w Płocku, *Acta Actorum Pułtuskie*, nr 82, K. 492 n. Za użyczenie odpisu składam podziękowanie p. doc. W. Müllerowi z KUL.

Trudności personalne skłaniały biskupów do wysuwania nowych projektów. W r. 1696 prosił biskup płocki, aby mógł oddać kierownictwo seminarium misjonarzom, gdyż jezuici nie uczą ceremonii, śpiewu kościelnego i innych przedmiotów¹⁵⁴. Biskup tejże diecezji zwrócił się w 1728 r. o zezwolenie, aby mógł zatrudnić w seminarium 4 kapłanów „ex alumnatu Wilnensi et Brunsbergensi”, gdyż są oni przeznaczeni dla całej Polski. Trudności trwały nadal, gdyż w 1733 r. prosił biskup płocki, aby w seminarium w Pułtusk, można było powierzyć stanowisko dyrektora i profesorów duchownym diecezjalnym — 2 z kapituły płockiej i 1 z pułtuskiej. W sprawie kleryków zwracali się biskupi kresowi, narzekający na brak duchowieństwa. Relacja chełmska z 1740 r. zawierała prośbę biskupa, aby Stolica Ap. przydzieliła mu z papieskiego seminarium w Brunsberdze kilku kapłanów lub kleryków. Biskup smoleński prosił w 1761 r. by Ojciec św. interweniował w sprawie seminarium u misjonarzy w Braclawiu dla kształcenia księży diecezji inflanckiej. Chodziło o kleryków dla diecezji smoleńskiej. — Wśród relacji z XIX w. czytamy pod 1818 r. o prośbie biskupa płockiego, aby mógł przyjmować do seminariów kandydatów, którzy ukończyli gimnazjum świeckie, i aby po kursie filozofii uczyć ich teologii. Biskup chełmiński uważał się w r. 1845, że kleryków wydalonych z jego seminarium przyjęto do seminarium w Poznaniu.

Drobniejszą sprawę poruszył biskup włocławski prosząc w r. 1621, aby mógł udzielić święceń poza przepisanyymi terminami ze względu na brak księży. Taką samą prośbę skierował biskup płocki w 1778 r. Otrzymał krótką odpowiedź — „minime”.

III Zalecenia i odpowiedzi Kongregacji

Przepisany w r. 1588 wzór odpowiedzi, jakiej udzielić miała Kongregacja Soboru na relację przedłożoną Stolicy Ap. przez biskupa wizytującego „limina apostolorum”, osobiście czy przez pełnomocnika, przewidywał poruszenie sprawy seminarium. Gdy kontrola ze strony Kongregacji rozwinęła się, spotykamy zalecenia w sprawie informacji na temat seminariów. W r. 1793 pisała Kongregacja do biskupa chełmskiego, aby doniósł o seminariach duchownych w najbliższym czasie, gdyż idzie o rzeczy ważne¹⁵⁵. Zazwyczaj szło o dokładniejszą relację w następnym sprawozdaniu „ad limina”. Biskupowi poznańskiemu zwrócono w 1816 r. uwagę, że z przestanej informacji nie wiadomo, ilu powinno być w seminarium alumnów, aby zapewnić obsługę duszpasterską diecezji, czy klerycy biedni są utrzymywani bezpłatnie, jaki jest zarząd majątku seminaryjnego, czy są deputaci zgodnie z dekretem trydenckim, jaki jest postęp alumnów w pobożności i nauce. Po 3

¹⁵⁴ Tamże, k. 493 i 505.

¹⁵⁵ „Silentio tamen non est tunc praetereunda quae in tanta temporum acerbitate vigeat latio bonorum ac iurium Ecclesiae tuae”.

latach, gdy nowa relacja nie zawierała odpowiedzi na te pytania, oświadczyła Kongregacja, że biskup pisze zbyt krótko i że radością dla niej byłaby odpowiedź zgodnie z pismem z 4 IX 1816. W podobny sposób domagała się Kongregacja informacji w sprawie niższych seminariów. W r. 1896 ubolewała, że nie ma tej instytucji w Sandomierzu i że biskup nie porusza w swej relacji tego tematu. Poleciała, aby w następnym sprawozdaniu doniósł biskup o możliwości otwarcia niższego seminarium. Nie zdawano sobie sprawy, że zalecenie to było w sytuacji Królestwa Polskiego w odróżnieniu od innych zaborów nie do zrealizowania¹⁵⁶. Kongregacja podkreśliła w swoich zaleceniach przede wszystkim konieczność erylowania seminarium. Gdy w r. 1608 żalił się biskup chełmski, iż inni biskupi nie pozwalają swym kapłanom przenosić się do diecezji chełmskiej, cierpiącej na dotkliwy brak duchowieństwa, napisano najpierw uwagę na marginesie relacji, że można wystawić indult papieski w tej sprawie; następnie jednak skreślono tę notatkę. Trudnościom mogła w pełni zaradzić tylko erekcja seminarium. W r. 1865 przypomniano biskupowi przemyskiemu, że na nim ciąży obowiązek erylowania seminarium w diecezji. Gdy na skutek reformy józefińskiej zostały zamknięte seminara w diecezjach, Kongregacja poleciała w 1792 r. biskupowi tarnowskiemu, aby zabiegał o otwarcie seminarium przy świątyni katedralnej. Odpowiedź dla arcybiskupa lwowskiego z 1796 r. zredagowana najpierw po włosku tłumaczyła, że Tridentinum nakazuje posiadanie własnego seminarium, gdyż przy braku tej uczelni będzie się zmniejszać ilość duchowieństwa i grozi nawet wyjałowienie w duszpasterstwie. Po łacinie zredagowano temuż arcybiskupowi nakaz spiesznego otwarcia seminarium. Podobnie argumentowano biskupowi żmudzkiemu w 1870 r. polecając mu, aby nie ustawał w zabiegach u władz cywilnych, jeśli tylko istnieje jakaś nadzieja na odzyskanie seminarium. Arcybiskupowi mohylowskiemu wyrażono w r. 1861 ubolewanie, że nie posiada własnego zakładu duchownego. Pochwałę natomiast otrzymał arcybiskup gnieźnieński w 1790 r. za zamiar otwarcia trzeciego seminarium dla części diecezji będącej pod panowaniem pruskim. W pismach Kongregacji wyczuwa się, że na wszelkie sposoby pragnęła Stolica Ap. coś doradzić biskupom w pokonywaniu trudności gospodarczych, związanych z erekcją i prowadzeniem seminariów. Zalecenia z XVII w. kierowane były pod adresem opatów: „cogantur ad contributionem” i instytucji duchownych: „mulctas locis piis assignet”. Odpowiedzi z następnego stulecia są więcej zróżnicowane: obciążyć beneficja zakonne, kapitulne i mensę biskupią, powagą tejsze Kongregacji otworzyć „fabrykę seminarium”, dobrze zarządzać mieniem, odzyskać

¹⁵⁶ Biskupi spełniali ten postulat przez przyjmowanie na „cursus preparatorii” chłopców, którzy ukończyli progimnazjum. W seminarium przerabiano z nimi przedmioty humanistyczne w zakresie szkoły średniej.

zapisy, opodatkować „fabryki kościołów”, zwrócić się o pomoc do proboszczów itp. Przy informacji o inkorporowaniu parafii do seminarium dodano uwagę: Kongregacja nie wątpi, że na ten akt wyraziła zgodę Stolica Ap. Chętnie notowano wiadomości, że biskup kosztem swych dóbr patrymonialnych lub dochodów wspomaga lub utrzymuje seminarium. Chwalono go z tego powodu. Niekiedy, jak w odpowiedzi dla biskupa przemyskiego z 1750 r., zalecano ostrożnie, aby na koszt biskupa zwiększyć ilość kleryków w seminarium. Z pewnym podejrzeniem notomiast stwierdzała Kongregacja, że określona ilość kleryków płaci na swe utrzymanie. Dochodzono też, czy biedni klerycy są utrzymani bezpłatnie. Dopiero w 1847 r. odpisano biskupowi krakowskiemu, że bogatsi mogą płacić. Charakterystyczne są uwagi pod adresem działalności biskupów. „Nie ma braku środków ale istnieje brak starań” — odpisano biskupowi chełmskiemu w 1736 r. „Trzeba znaleźć fundusze” — otrzymał odpowiedź biskup poznański w r. 1732. „Wszystkie dochody obrócić na rzecz seminarium” — zalecenie dla diecezji bakowskiej w 1750 r. Ważne były też nakazy z końca XVIII w., aby biskup stale czuwał nad zapewnieniem uposażenia zakładu duchownego, przewidywał i pilnował, aby nie narzekano na brak środków gospodarczych.

Wspominając, o dochodach seminarium poruszała czasem Kongregacja w odpowiedziach z XVIII w. problem budynku seminaryjnego. Nawiązywano przy tym do relacji biskupów o trudnościach w otwarciu i prowadzeniu zakładów duchownych. Kongregacja domagała się wprost, by „seminarii aedes latius pateat”. Zwiększenie ilości kleryków i profesorów wymagało obszerniejszych budynków. Zalecano też zastępowanie budowli drewnianych murowanymi. Przyjęto do wiadomości relacje biskupa łuckiego o darowaniu przez króla w 1750 r. gmachu dla seminarium w Łucku. W związku z ruchami wojsk i naciskami ze strony państw zaborczych powtarzały się zachęty do odzyskania okupowanych gmachów seminaryjnych. W końcu XVIII i w XIX w. zwracali konsultorzy uwagę na powoływanie deputatów. W uwagach do otrzymanych informacji dostrzegamy pewien rozwój w stosowaniu nacisków w sprawie realizowania normy trydenckiej o tych doradcach biskupich. W r. 1791 dopisano na marginesie tekstu sprawozdania biskupa poznańskiego, że nie ma wiadomości o 2 kanonikach doradcach. Przy ocenie następnej relacji przypomniano w r. 1816, że według soboru trydenckiego winno być 2 zespoły deputatów w celu udzielania rad biskupowi. W r. 1819 dopisał konsultor zapytanie: „czy są deputaci?” Biskupowi włocławskiemu tłumaczono w 1851 r., że dwaj kanonicy do spraw nauczania i wychowania winni czuwać, czy nie głosi się poglądów przeciw wierze. Charakterystyczne, że na marginesie relacji sandomierskiej z 1851 r. dopisano najpierw, że winno być 2 prowizorów, 1 mianowany przez biskupa i 1 wybrany przez kapitułę. Obok umieszczono inną uwagę, że sobór trydencki żąda co najmniej 4 deputatów. W r. 1863 wyjaśniono biskupowi tejże diecezji, że w całości należy powołać 4 deputatów — 2 spośród kapituły i 2 z reszty

duchowieństwa diecezji. Powtórzono w r. 1896, że deputatów winno być 4 a nie 2. — Ciekawe, że Kongregacja nie poruszyła sprawy zarządu seminarium. Biskupowi łuckiemu polecono tylko w r. 1794, aby zwrócił uwagę na dobór odpowiednich profesorów. Czasem chwalono profesorów seminarium.

Jedną z głównych trosk Kongregacji było takie zwiększenie ilości kleryków, aby można było należycie obsłużyć wiernych diecezji. Symboliczną liczbę kleryków podaną w relacji biskupa nazywano „gravior doloris causa”¹⁵⁷. Najpierw stawiano żądania, aby seminarium zdolne było przyjąć tylu alumnów ilu potrzeba dla danego biskupstwa. W związku z tym postulowała Kongregacja rozbudowę gmachu i zwiększenie środków utrzymania. Następnie podsuwała dyskretnie, aby ilość kleryków podwoić lub zwiększyć od 2 do 10 albo też wyrażała życzenie, by seminarium „longe maiori alumnorum numero floreat”. Z bólem stwierdzała Kongregacja, że ilość kleryków zmniejsza się z powodu biedy¹⁵⁸. Poza tym powtarzały się w XVIII–i XIX w. nawoływania o zwiększenie ilości alumnów. Wyjątkowo konstatowała Kongregacja ze spokojem, że diecezja, jak np. krakowska w 1732 r. posiada w swych seminarjach blisko 100 kleryków lub chełmińska w 1847 — 30. Zaznaczono też, ilu kleryków kształci się na koszt biskupa. Chwalono samą chęć zwiększenia ilości alumnów. Dodawano przy tym, że seminarium to „propugnacula catholicae fidei munitissima”. Uwagi te nie były oparte na wyliczeniach. Stanowiły jedynie komentarz do sytuacji opisanej w przedłożonych sprawozdaniach. Niekiedy dorzucano przy tym uwagi o przyjmowaniu kleryków. Np. w r. 1772 pisał konsultor Kongregacji, że przyjmowanie alumnów ze święceniami sprzeczne jest z dekretem trydenckim, sesja 23 rozdział 18¹⁵⁹, że kandydaci winni mieć co najmniej 12 lat itp. Biskup kijowski otrzymał pouczenie, aby w razie przyjmowania kleryków obcych uwzględniał konstytucję Innocentego XII z 4 XI 1694¹⁶⁰. Uwagi o wychowaniu i nauce powtarzały się w odpowiedziach Kongregacji i w opiniach konsultorów z XVIII i XIX w. Najpierw wyrażono życzenie, aby podnosił się poziom karności i nauki¹⁶¹. Konsultorzy zwracali uwagę, że biskup nie pisze, jaki jest postęp kleryków w nauce i pobożności. Zachęcano do strzeżenia karności i zdobywania wiedzy teologicznej. Kongregacja żądała, aby biskup nadał seminarium lepszy statut i aby pilnował karności. Zalecała, aby dokładać wszelkich starań w celu wyrobienia wśród alumnów ducha prawdziwie kościelnego¹⁶². Wskazywała, aby naukę filozofii i teologii opierać na

¹⁵⁷ Uwaga do relacji płockiej z 1787 r.

¹⁵⁸ Uwagi do relacji chełmińskiej z 1774 r.

¹⁵⁹ *Conciliorum Oecumenicorum decreta*, 726—729, dekret *Cum adolescentium aetas*.

¹⁶⁰ *Speculatores; Cod. I. Fontes*, vol. I nr 258, s. 501—505.

¹⁶¹ „Quod disciplina ubi severius vigeat, litterarum studia magis efflorescant — odpowiedź dla arcybiskupa lwowskiego z 1731 r.

¹⁶² W r. 1815 pisała Kongregacja do biskupa lubelskiego: „Impiega tutte le cure e tutte le sollecitudini possibili perche gli alunni del

zdrowych zasadach św. Tomasza z Akwinu, wolnych od naleciałości świeckich¹⁶³. Zwracano też uwagę, aby kleryków uczyć więcej łaciny i że wykłady Pisma św. winien prowadzić kanonik teolog.

Z XIX w. pochodzą wzmianki o odpowiedziach Kongregacji na temat ćwiczeń duchowych w seminariach. Zaczęło się od pytań, czy kandydaci do święceń kapłańskich odprawiają rekolekcje w jakimś domu pobożnym. Żądano, by zgodnie z przepisami wydanymi przez Innocentego XI i Klemensa XI te ćwiczenia trwały nie 5 ale 10 dni. Pięciodniowe ćwiczenia duchowne przepisywano przed przyjęciem święceń niższych. W odpowiedzi na prośbę o zezwolenie, aby można było udzielać święceń poza przepisanymi dniami, powiadomiła Kongregacja biskupa płockiego w 1636 r., że kardynałowie nie będą w tej sprawie niepokoić papieża. Przyjęto do wiadomości w r. 1847, że klerycy słuchają częściej w roku konferencji duchownej, na której obecny jest biskup. W r. 1859 zwrócono uwagę biskupowi w Przemyślu, że nie wystarczy spowiedź chłopców 5 razy w roku, gdyż sobór trydencki żąda spowiedzi miesięcznej. Obowiązuje to tak uczniów niższych seminariów jak i kleryków. Zaznaczono, że inne seminaria wprowadziły już ten zwyczaj.

O niższych seminariach nie spotykamy odrębnych wzmianek przed połową XIX w. Wyjątek stanowi poza wspomnieniem o gimnazjum w Gdańsku w odpowiedzi dla biskupa wrocławskiego z 1732 r. ogólnikowa zachęta, skierowana do biskupa kijowskiego w r. 1781, aby zajął się kształceniem chłopców. Wyraźne wzmianki o niższych seminariach jako odrębnych zakładach kształcących chłopców, którzy okazują jakieś oznaki powołania do kapłaństwa, zaczęły się od szczególnej pochwały skierowanej w r. 1852 do biskupa wrocławskiego za jego ofiarność osobistą na rzecz niższego seminarium i za nazwanie tego zakładu „Pianum”. Dalszym krokiem było już zalecenie skierowane do biskupów w sprawie niższych seminariów. W odpowiedzi na relacje biskupa chełmińskiego z 1872 r. polecono, by troszczyć się o rozwój „utriusque seminarii”. Najwięcej jednak uwagi poświęcała Kongregacja nakłanianiu biskupów, aby zakładali seminaria niższe. Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu tłumaczono w r. 1874, że zwiększy się ilość kapłanów, jeśli założy on, o ile ma na to środki, niższe seminarium zgodnie z nakazem soboru trydenckiego, ses. 23 roz. 18¹⁶⁴. Do biskupa przemyskiego skierowano w 1888 r. zachętę, by śladem innych biskupów założył niższe seminarium. O jakimś braku rozeznania w sytuacji kościelno-politycznej zdają się świadczyć naciski wobec biskupa w San-

seminario „spiritu et disciplina ecclesiarum imbuantur” per caverle poi idonei ministri del santuario e buoni pastori dei popoli”.

¹⁶³ Odpowiedź dla biskupa krakowskiego z 1877 r.

¹⁶⁴ Szło o dekret *Cum adolescentium aetas*. Polecał on, aby chłopców mających co najmniej 12 lat kształcić w gramatyce, śpiewie i innych przedmiotach wprowadzających do teologii. Nie można tego uważać za nakaz wprowadzenia niższych seminariów w znaczeniu przyjętym w XIX w.

domierzu. W r. 1864 wyraziła Kongregacja życzenie, aby można było założyć niższe seminarium albo przynajmniej „inferiores scholas seminario isto addere daretur”. Chodziło o wychowanie i kształcenie chłopców zgodnie z uchwałami trydenckimi pod okiem biskupa. Ubolewaniem, że nie ma seminarium niższego i że biskup w swej relacji nie czyni nawet wzmianki o tym, odpowiedziała Kongregacja na sprawozdanie z Sandomierza w 1896 r. Dodano polecenie, aby biskup rozważył, czy nie ma sposobu otwarcia niższego seminarium i aby doniósł o tym w następnym sprawozdaniu. To polecenie trudne było do spełnienia, gdyż istniały oczywiste przeszkody ze strony zaborcy. Wydaje się, że w związku z tymi naciskami wprowadzono tzw. „cursus praeparatorii” w seminarium, na których przerabiano przedmioty humanistyczne w zakresie szkoły średniej. Studia kleryckie przedłużono do 6 lat. Ze względu na znikomą ilość szkół średnich w Królestwie nie można było zrealizować wymagania, aby kandydaci do seminarium przedkładali świadectwa dojrzałości.

Wyjątkowo tylko wspominała Kongregacja o stosunku do władzy świeckiej w sprawach dotyczących seminariów. Po zaborze północnych ziem Rzeczypospolitej przez Prusy podnosiła na duchu Kongregacja biskupa warmińskiego w 1772 r., aby się nie lękał o seminarium ale opierał się o normy dekretu trydenckiego. Biskupowi chełmińskiemu odpowiedziano w 1784 r., aby starał się złagodzić przeszkody stawiane przez władzę świecką, o ile nie można ich usunąć. Podobnie zachęcała Kongregacja biskupa żmudzkiego w r. 1870, aby zabiegał u władz świeckich o odzyskanie gmachu seminarium, jeśli jest jakaś nadzieja na pomyślny wynik. Były to więc jedynie zachęty pod adresem biskupów.

Zgodnie z zasadą wypisaną na marginesie relacji przemyskiej z 1865 r. „laudandus et hortandus” dość często zaczynała Kongregacja swe odpowiedzi od pochwalenia biskupa za troskę o seminarium. Tak było do końca badanego okresu. Chwalono gorliwość w zabiegach o gmach, uposażenie a zwłaszcza o zwiększenie ilości kleryków. Podobnie też podkreślano zabiegi biskupa o zwiększenie karności, ożywienie pobożności i podniesienie poziomu naukowego w seminarium. Obok uwagi „laudandus” pojawiało się nieraz zdanie „seminarium floret”¹⁶⁵. Dodawano wyrazy radości ze strony papieża. Często dołączała jednak Kongregacja do pochwały za jedne osiągnięcia zachętę do dalszego rozwijania uczelni, do wykonania zamiarów, do spełnienia przesyłanych poleceń i do utrzymywania na stałe osiągniętego poziomu.

X

W relacjach biskupów oraz w zaleceniach i w odpowiedziach Kongregacji na przestrzeni przeszło 3 wieków zarysowuje się przede wszyst-

¹⁶⁵ Po raz pierwszy napisano tak o seminarium warmińskim w 1701 r.

kim obraz seminarium trydenckiego. Dekret soborowy podał ramy nowej „schola presbyterorum” — instytucji wychowującej i kształcącej przyszłych duchownych. Decydujące znaczenie dla realizacji tej inicjatywy miało rozciągnięcie nad seminarium kontroli przez Kongregację Soboru. Trzeba było nacisków, aby biskupi zarzucili dawny system przygotowania do święceń czy też posługiwania się instytucjami zastępczymi lub stosowania środków połowicznych i erylowali seminarium według nowego modelu. Specjalna sytuacja w Polsce, gdzie trudne było opodatkowanie ogółu beneficjów ze względu na niskie ich uposażenie, spory ze szlachtą i powtarzające się zniszczenia wojenne, wymagała szukania innych rozwiązań. Korzystano więc najpierw z pomocy zakonników, zakładano więcej seminariów w diecezji w oparciu o poszczególne fundacje, utrzymywano kleryków z mensy biskupiej, na ich własny koszt a po rozbiorach i konfiskatach dóbr kościelnych — z dotacji państwowej, z ofiarności duchowieństwa i wiernych itd. Kongregacja raz po raz powoływała się w swych rozstrzygnięciach na normy dekretu trydenckiego i na późniejsze decyzje papieży. Podkreślała, że w seminarium mogą przebywać tylko ci, którzy mają zamiar przyjąć święcenia kapłańskie. Domagała się coraz dokładniejszych informacji. Próbowwała coś doradzić. Żądała, aby biednych kleryków utrzymywać bezpłatnie. Pytała, czy są zgodnie z dekretem trydenckim deputaci — doradcy biskupa do spraw gospodarczych oraz do spraw wychowania i nauczania. Wnikła w dziedzinę nauki, karności i ćwiczeń pobożnych w seminarium. W razie potrzeby doradzała interwencję u władz świeckich. Zaczynanie od mniejszych wymagań i dążenie przez podnoszenie ich, aby osiągnąć poziom wytycznych soborowych oraz stosowanie pochwał za jedne osiągnięcia i zachętę do podejmowania dalszych kroków — to metoda charakteryzująca kierowanie rozwojem seminariów trydenckich. Działalność Kongregacji była coraz więcej szczegółowa i wnikliwa. Jednocześnie odpowiedzi i zalecenia Stolicy Ap. były dobrze wyważone, roztropne, wyrozumiałe i życzliwe dla biskupów, którzy ponosili główny trud realizowania dekretu soborowego o seminariach.

Nowe uczelnie, rozwijające się pod nadzorem Stolicy Ap. były w pełni instytucjami biskupimi. Obowiązek erekcji seminarium, zorganizowania go i kierowania nim obciążał wyłącznie biskupa. On korzystał z dorady kapituły a później prowizorów, dobierał członków zarządu i profesorów, troszczył się o zwiększenie ilości kleryków, pokonywał różne trudności, sprawował nadzór nad seminarium, żądał sprawozdania z jego pracy i wizytował je, promował absolwentów do święceń i święcił ich. Seminarium służyło diecezji. Odpowiedzialność za realizację przepisów prawa powszechnego, odnoszących się do seminariów obciążała wyłącznie biskupa. Gdy z czasem wytworzył się już pewien model organizacyjny i styl pracy w seminarium, biskup czuwał, aby nie było zakłóceń w normalnym toku zajęć, aby jego zakład duchowny dostarczał mu regularnie dobrze przygotowanych kandydatów do świę-

ceń i odpowiednich współpracowników w duszpasterstwie. Władze zaborcze uznawały, że seminarium jest w całości zależne od biskupa. Chociaż klerycy kształcili się na uniwersytecie państwowym, biskup miał decydujący wpływ na dobór wykładowców, na program nauczania i na kierunek pracy wychowawczej w konwiktach. Fakt udzielania święceń przez biskupa i zatrudniania księży w diecezji decydował o charakterze seminarium.

W relacjach biskupów widoczna jest wreszcie tendencja, aby kształcenie i wychowanie kleryków odpowiadało poziomowi ówczesnej inteligencji i wymaganiom społeczeństwa. Szczególnie w sprawozdaniach i odpowiedziach na nie z XIX w. można zauważyć wyraźną zmianę w rozwoju seminariów. Ze szkół o charakterze jakby „zawodowym” zaczęły się one przekształcać w uczelnie o poziomie wyższym. Kandydatom stawiano coraz większe wymagania. Ubogich wspierano przez pomoc w nauczaniu na poziomie średniej lub też przez zakładanie niższych seminariów czy organizowanie kursów przygotowawczych. Przedłużano pobyt kleryków w seminarium. Wykłady teologii poprzedzono kursem filozofii. Wprowadzono przedmioty teologiczne o charakterze teoretycznym. Nowa teologia praktyczna stanowiła ukoronowanie studium teologii historycznej i systematycznej. Program seminariów zbliżał się coraz więcej do programu i poziomu studiów uniwersyteckich. Tradycyjne nauczanie przez udział w nabożeństwach i ceremoniach katedralnych czy kolegiackich zastępowano nauką liturgii praktycznej i ceremonii w seminariach. Ciekawa jest również zmiana kierunku i charakteru ćwiczeń ascetycznych. Częstsze i dłuższe były rekolekcje dla kleryków, zwłaszcza przed przyjmowaniem święceń. Wprowadzono kaplice seminaryjne, w których z czasem przechowywano na stałe Najśw. Sakrament. Akcentowano praktyki pobożności osobistej jak rozmyślanie oraz częstą spowiedź i Komunię św.

Droga rozwoju seminariów była trudna i długa. Zdołano jednak wypracować typ instytucji odpowiadającej tak intencjom ojców soboru trydenckiego jak i aktualnym potrzebom Kościoła, działającego w określonym miejscu i czasie. Jest to zasługa przede wszystkim biskupów i Kongregacji Soboru.

Entwicklung der tridentischen Seminare in Polen nach den bischöflichen „ad limina” — Berichten bis zum XX. Jahrhundert.

In der Einleitung bespricht der Verfasser die Entwürfe einer grundsätzlichen Reform der Erziehung und der Ausbildung des Klerus, die zur Zeit der Vorbereitung des Tridentinums und während der Arbeit des Konzils bearbeitet wurden.

Im ersten Abschnitt wird der Inhalt des tridentinischen Dekretes „Adolescentium aetas” und seine Verwirklichung, die von der römischen Konzilskongregation beaufsichtigt wurde, geschildert. Dann beschreibt der Verfasser die päpstlichen Gesetze, durch welche die Bischöfe verpflichtet wurden, in den „ad limina” — Berichten ausführlich

che Auskünfte über ihre Priesterseminare zu inserieren. Skizzenhaft werden die Erfolge und die Schwierigkeiten in der Durchführung des tridentinischen Dekretes in Italien, Frankreich und Deutschland dargestellt.

Im zweiten Abschnitt lesen wir über die Aufrichtung und Entwicklung der tridentinischen Seminare in Polen. Zuerst werden die Statuten der Provinzial — und Diözesansynoden besprochen, welche die Erektion der Priesterseminare befahlen. Weitläufig beschreibt der Verfasser die Schwierigkeiten, auf welche die Versorgung neuer Schulen und die Auswahl der Professoren und der Kandidaten stieß. Die Rolle der Bischöfe in der Einrichtung und in der Führung der Seminare wird auch unterstrichen.

Im Hauptteil des Artikels finden wir Informationen, welche die Bischöfe der Konzilskongregation in ihren „ad limina“ — Berichten sandten. Anfänglich, wenn die Bischöfe in der Erektion der tridentinischen Seminare grössere Schwierigkeiten hatten, versuchten sie die Kandidaten zum Priestertum traditionell bei den Cathedral — und Kollegiatskirchen vorzubereiten oder auf mancherlei Art Ersatz zu schaffen. Je nach den entstehenden Stiftungen oder geöffneten klösterlichen Schulen wurden auch zwei oder mehr Seminare in einer Diözese eingerichtet. Die Erlangung des angemessenen Gebäudes war mit grossen Schwierigkeiten verbunden. Die kirchlichen Benefizien konnte man in Polen mit den Steuern nicht belasten. Die Bischöfe mussten die Ausgaben der Seminare aus ihren Tafelgütern ganz oder teilweise decken. Manchmal inkorporierten sie Benefizien, Zinse, Vermächtnisse u. dgl. m. Im XIX Jahrhundert kamen noch die staatlichen Leistungen als Entschädigung für die beschlagnahmten kirchlichen Güter dazu. Arme Kandidaten erhielten den Unterhalt unentgeltlich. Die Führung der Seminare vertrauten die Bischöfe den Jesuiten, Lazaristen und anderen Religiosen. Allmählich übernahmen weltliche Priester diese Arbeit. Der Bischof war verpflichtet für sich die Berater aus dem Kapitel auszusuchen. Es gibt wenige Auskünfte über die Verwalter und über die Professoren. Die Zahl der Kleriker nahm ständig zu, von einigen bis über ein hundert. Die Ausbildung war anfänglich nur fachmännisch. Die Kandidaten lernten die Praxis in der Seelsorge. Als Grundlage hatten sie Humaniora. Die Philosophie wird erst in der Berichten seit dem XVII Jahrhundert erwähnt. Aus den theologischen Unterrichtsgegenständen lernten die Kleriker die Moraltheologie. Später wurde Biblistik. Allmählich näherten sich die Seminare dem Lehrplan und dem Niveau der Universitäten. Am Ende des XVIII Jahrhunderts begannen die Bischöfe die begabten Kleriker auf die Universitäten zu schicken, damit sie sich dort in einzelnen Unterrichtsgegenständen spezialisieren. — Die Erziehung der Kandidaten war nach dem Ideal des Tridentinums orientiert. Zu den geistlichen Übungen sind mit der Zeit Meditationem, häufigere Beichte und Kommunion und Bussübungen angeschlossen. Der Dienst in der Kirche verringerte sich dagegen. Der Aufenthalt im Seminar wurde mit den Jahrhunderten länger. Der Bischof überwachte die Arbeit seines Seminars. Die Schwierigkeiten von Seite der Regierungen entstanden während des Josephinismus, des Kulturkampfes und nach dem Sturze des Polnischen Aufstandes von Jahre 1863. Den „ad limina“ — Berichten schlossen die Bischöfe ihre Forgerungen an. Sie baten oft um Dispensen und Genehmigungen in den Personal — Liturgie — und Wirtschaftsangelegenheiten.

Im dritten Abschnitt werden die Antworten und Empfehlungen der Konzilskongregation besprochen. Der hl. Stuhl erinnerte die Bischöfe an die Pflicht: in jeder Diözese solle von dem Bischof ein tridentini-

sches Seminar eröffnet und geführt werden. Die Kongregation erteilte den Bischöfen Rat in den Wirtschaftsangelegenheiten ihrer Seminare. Sie befahl im XVIII und XIX Jahrhundert die Deputierten zu beschäftigen. Immer betonte sie, der Bischof solle die Zahl der Kleriker vergrößern und sie als geistliche und kirchliche Männer erziehen. Sie lenkte die Aufmerksamkeit auf die Belebung und Vertiefung der Exerzitien. Im XIX Jahrhundert ermunterte der hl. Stuhl die Bischöfe zur Öffnung der Knabenseminare. Nur ausnahmsweise finden vorsichtige Erwähnungen: die Bischöfe sollen in den Seminarangelegenheiten bei den weltlichen Behörden Schritte tun. In den Schriften an die Bischöfe gelangte folgender Satz oft zur Anwendung: „laudandus et hortandus“.

Am Ende werden die Merkmale der tridentischen Seminare dargestellt: die Beaufsichtigung seitens des hl. Stuhles, die völlige Abhängigkeit von dem Bischof und fortwährendes Streben, um die Ausbildung und die Erziehung der Kleriker zu heben. Der Geistliche müsse dem Niveau der Intelligenz und den Bedürfnissen der Seelsorge entsprechen.